Nr. 371 Piątek 4 grudnia 1936 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wielka bitwa pod Madrytem
zakończyła się klęską wojsk faszystowskich

Krwawy atak na Madryt
Brzegi Manzanaresu przechodzą z rąk do rąk

We wtorek wieczorem — jak donoszą źródła powstańcze — zakończyła się największa bitwa, jaką stoczono od chwili pojawienia się powstańców pod Madrytem. Trwała ona przez cały dzień rozpoczęwszy się o 1 w nocy huraganowym ogniem artylerii rządowej na pozycje powstańcze, na południowym zachodzie Madrytu. Obszar położony nad Manzanares, między Casa del Campo i Pozuelo był przez cały dzień zasypywany gradem artyleryjskich pocisków. W pewnej chwili opuściły oddziały rządowe swe okopy i posunęły się w kierunku pozycyj przeciwników, napotkały jednak na opór, który je zmusił do odwrotu pod osłoną zaporowego ognia artylerii. Około godziny 10 przeprowadziły wojska rządowe pod osłoną 7 czołgów ponowny atak, lecz około południa zostały zmuszone do odwrotu. W godzinach popołudniowych rozpoczęły atak wojska powstańcze, posuwając się dwoma kolumnami w kierunku Boadilla i Aravaca. Atak ten został poprzedzony przygotowaniem artyleryjskim i poparty bombardującą eskadrą lotniczą. Około godziny 16-ej prawa kolumna osiągnęła Casa Quemada a wkrótce po tym pierwsze domy miejscowości Aravaca. Lewa kolumna zajęła o g. 16.30 Bodille. O godz. 21, w chwili gdy bitwa osiągnęła najwyższe natężenie na północ od Madrytu i zachód od Casa del Campo, wojska rządowe przeprowadziły śmiałą dywersję na prawym flanku armii gen. Vareli, w okolicy Pinto, o 20 km. na południe od Madrytu i w okolicy Sesena, o 7 km. na północny zachod od Aranjuez. Oddziały te przybywszy trzema pociągami z Aranjuezu, otworzyły ogień karabinów maszynowych na pozycje powstańcze. Źródła powstańcze twierdzą, że udało im się mimo to utrzymać swe pozycje.

Armia ludowa krwawo odparła ofensywę

Rządowy komunikat donosi: We wtorek wieczorem zakończyła się na froncie madryckim ofensywa powstańców, nie przynosząc im żadnych realnych korzyści. Wojska rządowe przeszły o zmroku, po silnym przygotowaniu artyleryjskim do kontrataku w odcinkach Pozuelo i Aravaca. W czasie bitwy zostały doszczętnie zburzone gmachy szpitala i kliniki uniwersyteckiej. Równie zacięte walki rozgorzały na odcinku Moncloa, gdzie wojska rządowe odparły wszystkie ataki powstańców. Na południu Madrytu, w Villaverde zajęły wojska rządowe umocniony przez powstańców budynek.

Patrol rządowy, któremu udało się podejść na odległość kilku metrów do nieprzyjacielskich okopów, stwierdził, że są one obsadzone przez oddziały nieumundurowane, co świadczy, że dowództwo powstańcze wycofuje z pewnych obszarów regularne oddziały, aby nimi zapchać luki powstałe w zagrożonych odcinkach. Wojska rządowe wysadziły w powietrze, składający się z 32 wagonów pociąg, wiozący na front madrycki dla powstańców amunicję i materiał wojenny.

Zwycięski kontratak armii ludowej

Radiostacja madrycka komunikuje, że w środę od wczesnych godzin porannych wojska rządowe przeszły do ataku na froncie Madrytu. Oddziały powstańcze musiały porzucić swe linie obronne i wycofać się z miejscowości Pozuelo. Artyleria rządowa zadała im nową klęskę, bombardując wycofujące się grupy żołnierzy. Akcja piechoty rządowej była popierana przez 40 samolotów myśliwskich.

Komunikat Rady Obrony Madrytu

Rada Obrony Madrytu ogłosiła następujący komunikat: wszystkie ataki poswtańców na froncie madryckim dokonane w ciągu ostatnich 24 godzin, zostały odparte, nie osiągając żadnego rezultatu.

Straty powstańców są znaczne.

Wojska rządowe, które przeszły do kontrataku poczyniły postępy na odcinku dzielnicy uniwersyteckiej.

Na froncie Asturii pozycje wojsk rządowych, przecinające drogę z Oviedo do Grado zostały wzmocnione.

Bombardowanie pozycyj faszystów

Radiostacja narodowej konfederacji pracy w Barcelonie donosi, że eskadra, składająca się z 9 samolotów, bombardowała w okolicy Salamanki szereg objektów wojskowych, a m. in. znajdujące się na południu miasta lotnisko.

Na froncie madryckim lotnicy rządowi zaatakowali na drodze wiodącej do Boadilla konwój, złożony z 25 ciężarowych samochodów. Lotnicy poparli również akcję piechoty na odcinku Alava, gdzie wojska rządowe przystąpiły do przeprowadzenia ważnych operacyj.

Na środkowym odcinku frontu
Znaczne sukcesy wojsk ludowych

Komunikat urzędowy ministerium wojny głosi, że na środkowym odcinku frontu wojska rządowe przeprowadziły szereg zwycięskich walk z oddziałami powstańczymi. Od wczesnych godzin porannych artyleria rządowa ostrzeliwała pozycje powstańcze, doprowadzając do załamania się sił tych oddziałów, które we wtorek rozpoczęły atak. Na odcinku Huesca - Pozuelo, wojska rządowe przeszły do ataku i zdołały wyprzeć powstańców z zajmowanych pozycyj. Ścigając przeciwnika, wojska rządowe posunęły się w kierunku Casa Quemada— Cabitas. Strącono 3-motorowy samolot powstańczy,.

Dalsza pomoc dla armii ludowej

Korespondent „Daily Mail" przy armii powstańczej na froncie madryckim donosi, że w ostatnich dniach wojska rządowe w Madrycie zostały wzmocnione przez oddziały cudzoziemskie w sile 15-tu tysięcy ludzi.

Tajemnicza depesza
Co się dzieje w Grecji?
Pogłoski o wybuchu nowej rewolty

Otrzymaliśmy depeszę następującą Greckiej Ajencji Telegraficznej:

Grecka Agencja Telegraficzna (urzędowa — przyp. nasz) komunikuje: prasa podkreśla niepoważny charakter ruchu, jaki zamierzał wywołać jeden z dawnych polityków. Władze kompetentne nie interweniowałyby nawet, by położyć kres tej komicznej aferze, gdyby główny inspirator ruchu nie rozpuszczał pogłosek, iż usiłowania jego znalazły poparcie wśród wyższych oficerów w czynnej służbie i wśród wysokich dostojników. Armia, która jest wierna królowi i Rządowi narodowemu, nie mogła pozwolić na te kalumnie.

Komiczne poczynania tych, którzy tęsknią za przeszłością, mogą jedynie ubawić naród, który jest wierny królowi i popiera. Rząd narodowy.

*
* *

Reuter donosi z Aten: według krążących pogłosek aresztowano i zesłano na wyspy morza egejskiego PEWNĄ LICZBĘ BYŁYCH MINISTRÓW (!) OSKARŻONYCH O SPISEK Z OFICERAMI W CELU OBALENIA RZĄDU. Stosowana jest jak najsurowsza cenzura.

Ossietzky pod strażą do Oslo

Z Berlina donoszą londyńskiemu „Daily Herald", że Rząd niemiecki ma pozwolić Ossietzky'emu na wyjazd do Oslo celem odebrania nagrody Nobla. Ossietzky ma korzystać z całkowitej swobody, ale...

Ale dla jego własnego „bezpieczeństwa", dla ochrony jego osoby przed natręctwem ludzi zbyt ciekawych, Ossietzky otrzyma straż, która mu będzie towarzyła do Oslo i... zapewne z powrotem, by broń Boże, nie zachciało się mu pozostać za granicą i odetchnąć powietrzem wolności.

Pod litewską dyktaturą
Uczniowie przed sądem wojennym

Z Kowna donoszą, że sąd wojenny w Ucianach w procesie 8 uczniów litewskich, oskarżonych o działalność antypaństwową, 3-ch skazał na karę od 8 do 12 miesięcy więzienia, 5-ciu zaś uniewinnił Byli to przeważnie chłopcy z 4 i 5-tej klasy gimnazjalnej.

Poza tym sąd skazał 2 komunistów: Szoreferisa na 12 lat więzienia i Blausteina na 2 lata więzienia.

Obecnie sąd wojenny przystąpił do nowego procesu, w którym zasiada na ławie oskarżonych 50 robotników.

Przymusowy arbitraż we Francji

Izba francuska uchwaliła z pewnymi drobnymi zmianami całokształt rządowego projektu ustawy o obowiązkowym rozjemstwie. Za projektem głosowało 438 deputowanych, przeciwko — 130.

Nadzwyczajne posiedzenie Kortezów
Hiszpania ostrzega Genewę
że wojna europejska już się rozpoczęła w Hiszpanii

Na odbytym wczoraj w Walencji posiedzeniu Kortezów, premier Largo Caballero wygłosił przemówienie, w którym po podkreśleniu międzynarodowego znaczenia uznania Rządu gen. Franco przez Włochy i Niemcy, oświadczył, że Hiszpania wierna swym zobowiązaniom międzynarodowym zwróciła się do Ligi Narodów i uda się do Genewy wyłącznie w interesach pokoju. Wojna europejska — mówił Largo Caballero — toczy się tutaj. Widzimy już nadchodzącą katastrofę światową. Udamy się do Genewy, aby ostrzec Ligę Narodów o niebezpieczeństwie i zrzucić z nas odpowiedzialność. Podziękujemy tam za poparcie zaprzyjaźnionym narodom, przeciwstawiając to stanowisku państw faszystowskich i podkreślimy znaczenie rosnącego z każdym dniem na sile międzynarodowego prądu na korzyść Hiszpanii, walczącej o swobodę i wolność.

Mówiąc następnie o wojskach powstańczych, Largo Caballero oświadczył, że są to oddziały najemne, zwerbowane w Maroku, po czym wyjaśnił powody przeniesienia się Rządu do Walencji. Z jednej strony — mówił Largo Caballero — chodziło o to, aby kierownictwo obrony Madrytu prowadzone było tak, aby obrona była bardziej skuteczna i aby Rząd mógł mieć całkowitą swobodę działania. Z drugiej strony zaś chodziło nam o zapewnienie ostatecznego zwycięstwa i o podejście do zagadnień wojny z punktu widzenia narodowego.

Anglia zaostrza swą neutralność
ponieważ hitlerowcy ją... pogwałciły

Pojawienie się 6 tys. Niemców po stronie gen. Franco w Hiszpanii stanowi w dalszym ciągu przedmiot największego zainteresowania prasy angielskiej.

„Daily Telegraph" podaje pewne szczegóły, dotyczące składu tych oddziałów, a mianowicie dobrze zazwyczaj poinformowany korespondent dyplomatyczny tego dziennika donosi, że siły niemieckie składają się z członków szturmowców, z ludzi wziętych z obozów pracy oraz z członków regularnego wojska, występujących w Hiszpanii w roli ochotników *Grupa wojskowa wzięta jest* —zdaniem korespondenta „Daily Telegraph" — *z wojsk stacjonujących w Nedlitz koło Poczdamu i należeć ma do 9 pułku piechoty.*

Pod wrażeniem tych wiadomości Izba Gmin załatwiła we wszystkich trzech czytaniach odrazu projekt ustawy, zabraniającej statkom angielskim przewożenia jakiejkolwiek kontrabandy wojennej, objętej zakazem nieinterwencji do Hiszpanii. Ostatnie czytanie zakończone zostało koło 1-ej nad ranem. Ustawa ta dziś wejdzie w życie w drodze dekretu.

Mimo, że dopiero dziś nastąpi wejście tej ustawy w życie, to już wczoraj zaszedł wypadek zatrzymania w Malcie statku angielskiego „Thurston" o pojemności 3072 ton, który załadowany był amunicją, czołgami i pancernymi samochodami i zakontraktowany był przez Sowiety. — „Thurston" płynął z Odessy do Walencji, ale władze brytyjskie zatrzymały go w Malcie i dalej go nie puszczono.

*
* *

Havas donosi z Tangeru, że w Tetuanie wylądowało siedem trzymotorowych samolotów niemieckich.

Pod znakiem pesymizmu
Rokowania handlowe Polski z Niemcami

Jak się dowiadujemy, prowadzone od dłuższego czasu polsko-niemieckie rokowania handlowe toczą się nie bez tarć i trudności. Obecny traktat handlowy wygasa z dniem 31 grudnia i przed tym terminem musi być zawarty nowy układ na rok 1937, jeżeli polsko - niemieckie stosunki handlowe mają wyjść z okresu prowizoriów.

Doświadczenia roku bieżącego nie budzą zbyt optymistycznych widoków na rozwój polsko - niemieckiej wymiany towarowej. **Układ przewidywał na rok 1936 obroty wzajemne na sumę 175 milionów złotych. Tymczasem już obecnie wiadomo, że obroty te nie przekroczą 120 milionów złotych.**

Trudności, jakie się zaznaczyły w dotychczasowych pertraktacjach o nowy układ, dotyczą przede wszystkim kwestii kontygentowych. W lipcu 1937 wygasa konwencja górnośląska i tym samym ustaje oparta na tej konwencji śląsko - niemiecka wymiana gospodarcza. Nowy układ handlowy musi zatem od lipca 1937 przewidywać również kontyngenty dla wymiany handlowej Górnego Śląska z Rzeszą niemiecką. Kontyngenty te muszą być pomieszczone w ogólnych ramach traktatu handlowego między Polską i Niemcami.

Na przebieg pertraktacji o nowy układ handlowy nie pozostają bez wpływu rokowania o tranzyt niemiecki przez Pomorze. (PRESS)

Trocki—wieczny tułacz

Trocki zwrócił się do kilku krajów z prośbą pozwolenia mu na pobyt.

Dyskusje sejmowe

Pp. posłowie snują swoje rozważania nad oświadczeniami Rządu

Na marginesie

Wspominamy w naszym Przeglądzie Prasy o próbie t. zw. naprawiaczy, by utworzyć większość... „demokratyczną" w Sejmie dzisiejszym.

Pomysł jest, oczywiście, poroniony, bo poroniona została od samego początku cała „nowa" sytuacja przy ul. Wiejskiej. Nie o to chodzi, jakie INTENCJE żywią pp. posłowie z „lewicy" Sejmu, któremu marszałkuje p. Car. W swoim czasie i p. H. Wyrzykowski (dzisiaj z grupy bodaj p. Walerona) miał intencje najlepsze, gdy „reprezentował" z łaski Rady Regencyjnej „lewicę" Rady Stanu „Królestwa Polskiego" w roku 1918.

Chodzi o to, że to wszystko razem wzięte jest SZTUCZNE, grupkowe, mafijne, jeżeli chcecie, nieskończenie dalekie od życia polskich miast i polskich wsi.

W tym sęk. Ten swoisty „powrót do partyjnictwa" jest znowuż jeszcze jednym „ersatzem". Ktoś powiedział całkiem słusznie:

„po co dorośli ludzie UDAJĄ, [illegible]"

Gdybyśmy byli dziennikarzami „sanacyjnymi" z lat 1926 — 1928, odpowiedzielibyśmy:

„dla tego, że biorą diety". Ale darowujemy ten... „argument", bo nie należy nigdy kopać ludzi, obalonych na ziemię. T.

Ktoby chciał krótko scharakteryzować wczorajszą dyskusję w Sejmie, musiałby sięgnąć do słynnych wywiadów marszałka Piłsudskiego, gdzie znajdzie odpowiednią definicję.

„Groch z kapustą" — oto najwłaściwsze określenie tej mieszaniny, poglądów, uwag i sprzeczności, jakie bez dalszego echa odbijały się o mury gmachu przy ul. Wiejskiej, w którym niema już partyj ani klubów, a zasiada 200-osobowa grupa ludzi rzekomo ujednoliconych, zniwelowanych, zglajchszaltowanych i wyznających jedną ideologię.

Taki pan Madeyski po 11 latach poszukiwań odkrył w Polsce człowieka, który ma być przed młotem jego troski. Chce przyciągnąć zorganizowanego człowieka do trudu dźwigania odpowiedzialności za Państwo, ale w oparciu o konstytucję kwietniową.

Bardzo żałuje, że organizacja państwowa, oparta o ideologię nowej konstytucji nie zmiotła partii politycznych. Boli go również, że tylko 30% świata pracy należy do organizacyj zawodowych, które ze względu na swe zabarwienie polityczne nie znajdują uznania u p. Madeyskiego.

„Istota Państwa — powiada mówca — leży w zróżniczkowaniu naturalnym sił społecznych, a nie w tak modnym dziś zglajchszaltowaniu", ale już po paru minutach deklaruje się, jako zwolennik solidaryzmu i przeciwnik doktryny marksowskiej.

Pos. Surzyński dopiero teraz zaniepokoił się wypadkami w Gdańsku. Chciałby usłyszeć autorytatywne oświadczenie. Prawdopodobnie skończy się na dobrych chęciach p. Surzyńskiego, gdyż min. Beck nie lubi mówić.

P. Hołyński chciałby rozszerzyć prawa Sejmu po tej linii, żeby wszystkie wydatki państwowe podlegały uchwale ciał ustawodawczych.

Wytyka szereg braków w prawie budżetowym i chciałby, by jeszcze w tej sesji Rząd wystąpił z nowym projektem.

P. Dudziński zdeklarował się jako niewątpliwy ONR.-owiec, gdyż przemawiał językiem zapożyczonym z „ABC". Widzi w Polsce tylko nacjonalistów i komunistów. Apeluje do premiera, by oczyścił podwładne mu urzędy z elementów komunistycznych. Proces wyciskania Żydów z handlu należy przyśpieszyć. Wszystko to razem łączy p. Dudziński z wykonywaniem testamentu Marsz. Piłsudskiego.

W zakończeniu swego przemówienia, pos. Dudziński skarży się, że jest osobiście pokrzywdzony przez Urząd Skarbowy, ale na życzenie Wodza Naczelnego gotów jest uchwalić konfiskatę złota, kosztowności, zwiększenie podatku majątkowego, podniesienie kontyngentu rekruta. Powołuje się na słowa Goeringa o armatach zamiast masła, choć sam wolałby, by w Polsce było mięso, masło i armaty.

Pos. Sowiński omówił budżet trzymając się ram spraw ściśle budżetowych i unikając spraw politycznych.

Pos. gen. Żeligowski zastrzega się, że będzie mówił określeniami, wojskowymi. Nawiązuje do słów premiera Składkowskiego o sprawiedliwości społecznej i powiada:

„Są zasady i są szczegóły. Są rzeczy ważne i mniej ważne. Jest taktyka i jest strategia. Więc gdzie jest taktyka a gdzie jest strategia? Gdzie zasady a gdzie szczegóły?

Oskarżamy młodzież, że nie ma ideałów, że jest zdemoralizowana, że się szamocze bezradnie. A my? A Państwo? Jaki mamy ideał dzisiaj? Jaka jest nasza strategia po odzyskaniu Niepodległości?"

Dalej — pos. gen. Żeligowski wytyka zmienność Rządów i zaznacza, że każdy nowy Rząd przychodzi z programem odmiennym od swego poprzednika.

Tak samo — co nowy minister, a nawet — co nowy szef departamentu — to nowy program.

„Gdzie tu strategia?" — zapytuje raz jeszcze mówca.

WICEMARSZAŁEK MUDRYJ.

Wicemarszałek Mudryj powiada, że na terenach, zamieszkałych przez ludność ukraińską, panuje spokój, a, mimo to stosunek do ludności ukraińskiej nie zmienił się. Polska polityka praktyczna hołduje myśli, że Polska — to Państwo narodowe, a nie narodowościowe, że niema potrzeby wysiłku dla uregulowania spraw narodowościowych.

Co się tyczy parcelacji i reformy rolnej — nie jest sekretem, że większość ludności polskiej na terenach ukraińskich (głos: to są tereny polskie!) wysuwa hasło, aby Ukraińcom nie dać ani piędzi ziemi.

Referat generalny budżetu

W piątek zbiera się komisja budżetowa Sejmu, która ma rozdzielić referaty poszczególnych działów budżetu, oraz wybrać generalnego referenta.

Podobno niektóre grupy sprzeciwiają się powierzeniu referatu generalnego p. Miedzińskiemu i proponują na referenta generalnego p. Sowińskiego lub p. Ducha.

Przegląd prasy

EXPOSE.

Prasa jeszcze nie zdążyła obszerniej wypowiedzieć się o exposé p. premiera, a tym bardziej o obszernym referacie min. Kwiatkowskiego. Ukazują się dopiero pierwsze opinie.

Stronnictw demokratycznych — (PPS, ludowcy) expose gen. Składkowskiego zadowolić nie może. Miało co prawda charakter fragmentaryczny, nie poruszało szeregu najbardziej palących problemów. Np. nic o polityce zagranicznej, o Gdańsku... A przecież właśnie teraz chwila odpowiednia do wypowiedzenia paru stanowczych słów.

Może p. premier chciał ograniczyć się tylko do spraw wewnętrznych. Ale w takim razie zabrakło ustępu ustrojowego! Co z ordynacją, z wyborami? Co z tajemniczymi planami płk. Koca? Czy nawet ten Sejm nie śmie, nie może nic wiedzieć o tajemniczych planach?

P. premier przymilał się do obecnego „Sejmu" i zapowiedział, że oczekuje z niecierpliwością „krytyki"... Sądzimy, że to raczej ironia — jakaż może być „krytyka" ze strony ludzi zależnych?

P. premier zapowiada, iż „Sejmu" nie „wygłodzi", bo daje mu aż 60 dużych ustaw — „szczupaków". Jak „sejmowe" karasie dadzą sobie radę ze „szczupakami" — nie wiadomo.

Ale przejdźmy do głosów prasy. Endecki „Dziennik Narodowy" już się wypowiedział. Najbardziej go zainteresował ustęp o żydach — nie podoba się mu zdanie, że rozruchy antysemickie będą zwalczane, natomiast bardzo się podoba, że polski chłop ma prawo do walki o stragan w miasteczku.

Pisze:

„W mowie sprawozdawczej premiera nie znaleźliśmy żadnej odpowiedzi w jaki sposób państwo zamierza rozwiązać te dojrzałe [illegible] palące zagadnienia, jak *kwestia żydowska*, przeludnienie wsi, [illegible] robocie młodych pokoleń, [illegible] głęboki *kryzys moralno* - [illegible] *ny* przenikający już do najszerszych warstw naszego [illegible] wa"

Jak widać „Dziennik" wciąż stawia na Żydów — więcej niż kiedykolwiek. Przez Żydów (negatywnie) do władzy.

O optymizmie premiera:

„Nie mamy podstaw, aby wątpić o tym, że zadowolenie, jakie przebija w mowie sejmowej premiera z jego politycznego dorobku jest szczere. Widocznie *swoisty optymizm* nie pozwala mu widzieć realnej *rzeczywistości*".

To prawda, że optymizm—przesadny — wywoła niechętne komentarze w bezrobotnych i innych zubożałych kołach społeczeństwa.

Ale „Dziennikowi" chodzi o wyzyskanie sprawy żydowskiej. To ulubiony konik, a raczej domniemany bojowy koń, na którym endecja chce pocwałować do ostatecznej rozprawy.

Tylko, że ten koń ostatnio (po rozłamach etc.) trochę tego... trochę stracił na sile i animuszu.

„PARTYJNIK" REDIVUS (ODRODZONY).

Po 10-letnim okresie niszczenia wszelakiego „obrzydliwego" partyjnictwa (w imię naturalnie wpływów własnej partii) sanacja formalnie odbudowuje partie w Sejmie i nawet — ba! — konwent seniorów! Kto by pomyślał!

„Naprawiacze" tworzą już w Sejmie własną partię i chcą nawet wnioski stawiać w imieniu partii. W ten sposób Sejm sanacyjny rozłupuje się na 2 obozy — oba oczywiście sanacyjne.

„Wiecz. Warszawski" pisze:

„Przed posiedzeniem plenarnym Sejmu obradował połączony z 2-ch grup Związek działaczy społecznych („naprawiaczy"), który polecił swemu prezydium nawiązać *kontakt* ze wszystkimi „stojącymi na gruncie demokracji społecznej (?) grupami Sejmu, a przede wszystkim z grupą dawnych uczestników walk o niepodległość i z grupą pracy, w celu wytworzenia *większości demokratycznej (!)* na terenie parlamentu" — jak mówi komunikat tego Związku.

Jest to zwyczajny *powrót do partyjnych kombinacji* dawnych, przedmajowych sejmów. Przeciw komu tworzy się „demokratyczna większość"? Przeciw konserwatystom?"

Ten „demokratyzm" jest naturalnie całkiem osobliwego gatunku. Czytelnicy może pamiętają dziwaczne projekty naprawiackiego „Narodu i Państwa", tworzące z Sejmu izbę „korporacyjną", a z Senatu „monopartyjną".

A jaki jest stosunek pp. „demokratów" do planów płk. Koca?

TARCIA WE FRANCJI.

Tarcia we froncie ludowym we Francji rosną. Komuniści coraz jawniej zwalczają tow. Bluma.

Tarcia przybrały poważny charakter. Napiszemy o nich obszernie. K. CZ.

W Z.S.S.R.

Skazani przed wyrokiem

Prasa sowiecka zamieszcza artykuły, poświęcone drugiej rocznicy śmierci Kirowa, oskarżając o zabójstwo faszystów i trockistowców. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż prasa piętnuje jako wspólników zabójstwa Piatakowa i Sokolnikowa, co do których nie zapadł wyrok (!), lecz w dalszym ciągu prowadzone jest śledztwo. Przypomnieć należy, że Piatakow zajmował ostatnio stanowisko zastępcy komisarza ciężkiego przemysłu, a Sokolnikow był komisarzem finansów, ambasadorem w Londynie, wicekomisarzem spraw zagranicznych, a ostatnio zastępcą komisarza przemysłu leśnego.

„Izwiestia" wywodzą, że Trocki, Zinowiew, Kamieniew, Piatakow i inni nie tylko zamordowali Kirowa (?), lecz przygotowywali zamachy na innych członków Rządu, oraz organizowali akty szkodnictwa.

„Prawda" o Piatakowie pisze jako o „*bandycie i agencie Gestapo*" (!). W równie dosadnych słowach dziennik atakuje Sokolnikowa. Wykryci zostali również i inni „bandyci", zadekowani w różnych miejscach Związku Sowieckiego. Dla podłych wrogów narodu — pisze „Prawda" — dla trockistowsko - zinowiewowskich terrorystów, dywersantów, szpiegów i szkodników nie będzie litości.

Ataki na grupę Trockiego i Zinowiewa wszystkich bez wyjątku mówców zjazdowych, oraz akompaniujące tym atakom artykuły prasowe pozwalają przypuszczać, iż *los Piatakowa, Sokolnikowa, oraz wielu innych aresztowanych w związku z procesem moskiewskim, został przesądzony.* Dotychczas nie wiadomo, czy nowy proces odbędzie się przy drzwiach otwartych. (PAT.).

Kto inspirował tę wiadomość?

Środowy „Goniec Warszawski" zamieścił notatkę w sprawie akcji robotników monopolowych, o której pisaliśmy niejednokrotnie.

„Goniec" podaje, że akcja ta „...pociągnąć może za sobą zerwanie umów...", albowiem dyrekcja Monopolu Tytuniowego uważa, że żądanie 100 zł. zapomogi „nie ma uzasadnienia prawnego".

Informacja ta jest całkowicie zmyślona. O żadnym „zerwaniu umów" nie ma wogóle mowy. — Zachodzi pytanie, kto mógł tę notatkę inspirować oraz inne pytanie — jakże to „Goniec", chcący uchodzić za „obrońcę polskiego Świata Pracy" podaje wiadomości, świadomie wymierzone przeciw akcji robotniczej, a przytym — całkiem wyssane z palca!

Zbrodnicza akcja

W związku z ostatnimi wypadkami podkładania materiałów wybuchowych pod niektórymi objektami i sklepami, prokurator sądu okręgowego w Katowicach przygotował w dn. 1 grudnia i wniósł do zamiejscowego wydziału karnego sądu okręgowego w Tarnowskich Górach akt oskarżenia przeciwko 8 osobom członkom obozu wszechpolskiego, obwinionym o występek z art. 222 i 219 k. k. Występek ten został popełniony przez to, że w czasie od 3 czerwca do 15 września b. r. oskarżeni na terenie Śląska gromadzili i przechowywali materiały wybuchowe w celu użycia go do dokonywania zamachów niebezpiecznych dla życia ludzkiego. 6-ciu z pośród oskarżonych przebywa obecnie w więzieniu śledczym. 2-ch natomiast odpowiadać będzie z wolnej stopy. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w połowie grudnia. (PAT).

Przyczyny katastrofy

polskiego samolotu w Atenach

Przyczyny wypadku, jakiemu uległ samolot komunikacyjny w dn. 1 grudnia w Grecji, bada specjalna komisja. Ponadto w dn. 3 b. m. odleci do Aten z Warszawy komisja techniczna pod przewodnictwem dyrektora naczelnego „Lotu".

Według dotychczasowych wiadomości wypadek przypisać należy wyjątkowo niekorzystnym warunkom atmosferycznym i nisko leżącym chmurom. Zasłoniły one całkowicie pole widzenia, skutkiem czego pilot nie zobaczył gór, otaczających położone nisko lotnisko ateńskie i zaczepił skrzydłem samolotu o drzewo na szczycie jednej z tych gór, obniżając lot celem podejścia do lądowania.

Zaznaczyć należy, że płaszczyzny teren Polski w przeciwieństwie do górzystego terenu, jaki stanowi Grecja, nie nastręcza żegludze powietrznej poważniejszych trudności, nawet w wypadku bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych.

W samolocie, który uległ katastrofie, odbywali podróż: [illegible] na i Andrzej Szczanieccy z Warszawy, Leon Lewton z Bukaresztu, Olga Teodorówna z Sofii i delegat dyrekcji „Lotu" z Sofii Złotkowski. Żadnemu z tych pasażerów, którzy wskutek wypadku, zostali lekko poturbowani, nie zagraża niebezpieczeństwo śmierci. (PAT.)

Lekki mróz

Przewidywany przebieg pogody dnia 3 b. m.: W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym z zanikającymi opadami. Nocą przymrozki, dniem temperatura nieco powyżej zera, a w górach lekki mróz. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Pokwitowania

Do dyspozycji Komisji Centralnej Zw. Zawod. w myśl wezwania z dn. 14.VIII r. b.

Zebrane przez Zw. Zawodowy Rob. Przem. Tytuniowego wśród mieszkańców Osiedla W. S. M. na Żoliborzu (dodatkowo) 47.20 zł.

Tow. Stefan Niezgoda zł. 5.

Od robotników z Góry Kalwarii zł. 10.

A. Warszawski, zebrane od pracowników ekspedycyjnych zł. 6.80.

Tow. dr. Metera z Radomia zł. 20.

Dla najbiedniejszych.

Od stałego czytelnika „Robotnika" otrzymaliśmy: 1 palto zimowe męskie, 1 mundur, 1 parę spodni, 2 swetry, 1 garnitur męski, 2 pary butów długich, 1 parę kamaszy, 1 parę butów sportowych

Na froncie akademickim

Organizacje akademickie domagają się otwarcia U.J.P.

(as). Bratnia Pomoc studentów (nieendecka) Uniwersytetu Warszawskiego i koła naukowe domagają się otwarcia uczelni. — Młodzież postępowa uważa, że w blokadzie brała udział nieliczna garstka faszystów (2 proc. ogółu studentów U. J. P.), za wybryki których nie powinien tracić czasu ogół studentów.

***

Oczekiwane jest [illegible] wznowieniu zajęć na wyższych uczelniach. Wznowione one będą prawdopodobnie po świętach Bożego Narodzenia. W związku z długotrwałym zawieszeniem zajęć będą przedłużone terminy wpłacania czesnego. Jak wiadomo, we wtorek odbyła się konferencja Rektorów z Min. Oświaty. W związku z zamknięciem U. J. P. działalność wszystkich stowarzyszeń akademickich na tej uczelni została zawieszona.

WZNOWIENIE WYKŁADÓW W POZNANIU.

Senat uniwersytetu poznańskiego odbył konferencję, na której postanowiono wznowić wykłady na uniwersytecie z dniem 2 grudnia.

NOWE ZAJŚCIA AKADEMICKIE.

W związku z burdami na Akademii Stomatologicznej w Warszawie, zawieszono wykłady na I roku studiów.

Na Politechnice Lwowskiej faszyści usiłowali wywołać awanturę na wykładzie prof. Bartla. Oświadczenie profesora, że awantury spowodują zawieszenie jego wykładów, uspokoiło awanturników.

Do Redakcji naszej zwróciła się matka uczenicy IV klasy gimnazjum z gorącą prośbą do Czytelników o dopomożenie jej w zebraniu pieniędzy na uiszczenie opłat szkolnych za córkę za ubiegły rok szkolny, w sumie 135 zł., których ze swoich szczupłych zarobków, nie może pokryć. Córce jej, b. dobrej uczenicy, grozi utrata miejsca w szkole.

***

Ze swej strony polecamy naszym Czytelnikom zrozpaczoną matkę.

Składki na ten cel przyjmuje nasza Administracja dla W. Z.

W Grudziądzu

Sierociniec sióstr Elżbietanek. Czas położyć kres zakłamaniu

* * *

Opisujemy tuż obok przebieg pewnych zdarzeń na terenie Grudziądza. W sierocińcu sióstr Elżbietanek panowały stosunki wręcz niezwykłe... jak na r. 1936. Wkroczyły władze. Wkroczyło i nauczycielstwo. Miejscowe koła klerykalne postanowiły tedy urządzić... dywersję. Dywersję skierowano przeciw nauczycielstwu w myśl zgodnych wskazań „J.K.C.", „Małego Dziennika" i „Warszawskiego Dziennika Narodowego". Nastąpiło wyłożenie wszelkich znanych aż do znudzenia „argumentów": bezbożnicy, komuniści i t. d., i t. p. No, i w jakimś momencie robotnicy Grudziądza dali — zupełnie słusznie — odpór.

**

Taka jest treść danej KONKRETNEJ sprawy. Ale ta sprawa konkretna łączy się organicznie ze sprawą ZASADNICZĄ, ogólną.

Nie mamy żadnego zamiaru obarczać WSZYSTKICH zakonnic w Polsce, ani WSZYSTKICH księży odpowiedzialnością za postępki grudziądzkich sióstr Elżbietanek, albo grudziądzkiego ks. Pastwy. Chodzi o coś innego:

1) istnieją takie środowiska klerykalne, które żyją na poziomie, uwypuklonym przez tow. Wandę Wasilewską w jej artykule;

2) te właśnie środowiska ogłosiły krucjatę przeciwko nauczycielstwu polskiemu, zwłaszcza przeciw Związkowi Nauczycielstwa Polskiego; „krucjata" rozwija się od Grudziądza aż po Święciany; ma wszędzie ten sam ton: bezbożnicy, komuniści i rozmaite podobne DENUNCJACJE.

Otóż my — ruch socjalistyczny — nie używamy TAKICH „chwytów" w stosunku do nikogo. Bo mógłbym z łatwością dać tytuł tym wszystkim informacjom: „ZAKONNICE KATUJĄ DZIECI", tak samo, jak prasa klerykalna pisze:

„NAUCZYCIELE Z. N. P. — TO BEZBOŻNICY".

Nie robię tego i sądzę, że mam rację. Stwierdzam natomiast:

1) że wypadek grudziądzki wymaga surowego śledztwa, i to — bardzo surowego;

2) że metody „Akcji Katolickiej" typu grudziądzkiego spotkają się wszędzie ze zdecydowanym odporem CAŁEJ demokracji polskiej;

3) że zorganizowana przez pewne środowiska klerykalne kampania przeciw nauczycielstwu polskiemu, przeciw „Płomykowi" i t. d. demoralizuje i rozkłada oświatę powszechną w Polsce.

Nasz stosunek do Z. N. P. jest z natury rzeczy bardzo krytyczny. Wcale tego nie ukrywamy. Uważaliśmy zawsze wciąganie nauczycielstwa do roboty politycznej obozu „sanacyjnego" za ciężki błąd, za krzywdę, wyrządzoną samemu nauczycielstwu, wyrządzoną przede wszystkim Polsce. Dziś w kołach nauczycielskich dużo uległo zmianie. Ale NIE DLATEGO występujemy przeciwko kampanii zwartego frontu od „J.K.C." i „Tajnego Detektywa" aż po „Mały Dziennik". Stawiam kropkę nad

kampania pewnych środowisk klerykalnych przeciw nauczycielstwu, kampania, pomyślana,

JAKO WOJNA PLEBANII ZE SZKOŁĄ, —

to ofensywa grudziądzkich sióstr Elżbietanek, ich kultury, ich pojęć, ich psychologii, — to

UDERZENIE W PAŃSTWO POLSKIE,

i w jego możliwości rozwoju.

Tu jest sedno rzeczy.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Jak to było?

Z kół nauczycielskich Pomorza piszą do nas:

Od pewnego czasu krążyły w Grudziądzu pogłoski o stosowaniu dotkliwych kar cielesnych przez wychowawczynie względem wychowanek w sierocińcu sióstr Elżbietanek. Na skutek skargi, wniesionej przez postronną osobę, która zaopiekowała się zbiegłą z zakładu wychowanką, dotkliwie pobitą przez wychowawczynię, wkroczył w sprawę Sąd Opiekuńczy. Również i Zarząd Miejski w Grudziądzu zainteresował się „swoistymi" metodami wychowawczymi, stosowanymi w tym Sierocińcu. Wychowawczyniami są wyłącznie zakonnice siostry Elżbietanki. Sierociniec pozostaje pod bezpośrednią opieką kleru, na czele którego w Grudziądzu stoi ks. dr. Pastwa.

Zarząd Miejski wyłonił komisję do zbadania tych stosunków, a to z tej racji, że miasto udziela Sierocińcowi subsydium w postaci opłat w wysokości 20 zl. od każdego dziecka, skierowanego przez Zarząd Miejski do Sierocińca. W skład Komisji weszli pp. Stanisław Karolewski — kierownik publicznej szkoły specjalnej w Grudziądzu, dr. Śmigielski — lekarz miejski i p. Kwiatkowski — opiekun społeczny. Komisja zastała w Sierocińcu okropne nieporządki. — Stwierdzono stosowanie kar cielesnych, jak „systemu wychowawczego", brak należytej higieny, używanie dzieci poniżej 10 lat do ciężkich robót domowych. Komisja po zbadaniu zakładu wydała ujemną opinię, składając Zarządowi Miejskiemu swoje spostrzeżenia. Sprawą zainteresował się również Wojewódzki Wydział Opieki Społecznej w Toruniu.

Stała się ta sprawa głośną w Grudziądzu. Nastąpiło żądanie Komisji Porozumiewawczej Organizacyj Kobiecych w Grudziądzu, podane w miejscowym dzienniku „Dzień Grudziądzki" żądanie naprawy stosunków w Sierocińcu.

Prasa klerykalna, inspirowana przez ks. Pastwę, została doprowadzona do wściekłości. Prasa ta nie mogąc obronić Sierocińca i osób, mających wpływ na stosunki w nim, zaczęła w gwałtowny sposób atakować nauczycieli szkół powszechnych, chcąc tym sposobem odwrócić uwagę społeczeństwa od tamtego zagadnienia.

Atak prasy klerykalnej był skierowany przede wszystkim przeciwko p. Karolewskiemu, który brał udział w owej komisji, jako ławnik Zarządu Miejskiego. Ponieważ jest on jednocześnie kierownikiem szkoły specjalnej i członkiem Zw. Nauczycielstwa Polskiego, więc redakcje pism klerykalnych sądziły, że w obecnej „koniunkturze" — kiedy endecko - klerykalne pisma prowadzą zwartą ławą atak przeciwko Związkowi, uda się zatuszować sprawę Sierocińca. W każdym prawie numerze pism klerykalnych grudziądzkich nauczycieli szkół powszechnych nazywano nie inaczej, jak tylko „bolszewikami" i „komunistami", których należy jak najprędzej usunąć z Grudziądza. Gdy sama akcja prasowa nie odnosiła pożądanego skutku, reżyserzy ataku na nauczycieli rozpoczęli zwoływanie zebrań, na których uchwalono rezolucje, domagające się daleko idących represji w stosunku do nauczycieli. Oskarżano nauczycieli o różne przewinienia, których oni nie popełnili.

Koroną akcji endecko-klerykalnych miał się stać wiec zwolany na dzień 27 listopada, na którym to wiecu endecja i kler pragnęły wykazać swoją siłę. Kiedy zaczęto napadać w sposób gwałtowny na nauczycieli i ugrupowania lewicowe, podniosły się głosy protestu. Jeden z bardziej krewkich endeków rzucił się z toporem strażackim na przeciwników politycznych. Endecja sądziła, iż ona tylko ma głos na terenie Grudziądza. Tymczasem w odpowiedzi na wybryki pałkarzy endeckich zebrani robotnicy odpowiedzieli kontrakcją i wiec rozpędzili. Piękny był widok, gdy „dostojni" panowie endecy i rozhisteryzowane przywódczynie różnych organizacji klerykalnych uciekali oknami. Na czele uciekających widzieliśmy tu i księży. Endecja i klerykali przekonali się na własnej skórze, że nie tylko oni mają głos w Grudziądzu. Robotnik polski dał im wymownie do zrozumienia, że nie pozwoli na akcję endeków i kleru, która przynosi społeczeństwu i Państwu Polskiemu olbrzymią szkodę.

Trzeba zwrócić uwagę na ten fakt, że te same żywioły, którzy na każdym kroku mają na ustach „Bóg i Ojczyzna", swoimi wyczynami szkodzą właśnie przede wszystkim Ojczyźnie. Grudziądz leży zaledwie o 12 klm. od granicy niemieckiej. Jakże nasz sąsiad musi się cieszyć z okazji, która osłabia nasze Państwo.

Mroki średniowiecza

SKATOWANE DZIECKO.

Nie działo się to przed setkami lat, kiedy czarny cień sutanny przesłaniał oczom ludzkim słońce, kiedy klasztory miały lochy nie mniej tajemnicze, niż pańskie zamki, kiedy nikt nie mógł zareagować na jęki, wydobywające się zza okratowanych okien, zza grubych murów, gdzie nie miała wstępu świecka władza. I nie działo się w żadnej zabitej deskami miejscowości, dokąd nie dochodzą żadne wieści ze świata, i skąd żadne wieści nie wydostają się na świat. Działo się to teraz, przed paru zaledwie dniami w mieście Grudziądzu.

Przechodnie znaleźli na ulicy skatowaną dziewczynkę. Sińce i ślady razów na wynędzniałym ciele mówiłe same za siebie. Dziewczynka, jak się okazało, była wychowanką nie jakiegoś sadysty, nie pijaka i nędzarza, który swoją niedolę odbijał na dziecku — ale wychowanką sierocińca sióstr Elżbietanek.

TAJEMNICE ZAKŁADU.

Komisja Opieki Społecznej zaczęła badać sprawę. Okazało się że dzieci, „wychowywane" przez wielebne i świątobliwe siostry żyją w najstraszniejszej nędzy i poniżeniu. Okropny lokal, posiłki na zardzewiałych talerzach, praca nad wiek i nad siły — oto obraz, jaki ukazał się oczom komisji. Szorowanie podłóg, czyszczenie klozetów, oto czym obciążało się dzieci, które przedpołudnie spędzały w szkole powszechnej, a po południu musiały jeszcze odrabiać lekcje. Przyczem okazało się także, że w budynku zakładu nie brak pięknie urządzonych pokojów — tylko że nie było w nich miejsca dla sierot. Im miało wystarczyć zimne poddasze.

TYLKO SŁUŻĄCE...

Komisia zainteresowała się, jaki jest program wychowawczy zakładu. Na to świątobliwa siostra, odpowiedziała, że program wychowawczy jest zupełnie zbyteczny, bo to przecież wszystko przyszłe służące. — Przyszłej służącej wystarczy nauka szorowania klozetów, i nauka pokory wobec miłosiernych siostrzyczek — więcej jej nie potrzeba, bo nie będzie przecież w przyszłości człowiekiem, ale służącą.

NARZĘDZIE WYCHOWANIA.

Mimo to jedną „metodę wychowawczą" siostrzyczki uznają. W szerokim rękawie habitu znalazło się miejsce na pięciorzemienną dyscyplinę, której często gęsto używano. Nie tylko dziewczynka znaleziona na ulicy nosiła na sobie ślady dobroczynnego działania tej metody. Sadystyczne skłonności sióstr znalazły szerokie pole działania — miały przecież do czynienia z sierotami, za którymi nie ma się kto ująć, z dziećmi nędzy, które nikogo nie obchodzą.

CIEŃ SZATANA.

Ze zdziwieniem wysłuchała przełożona zdania, że są zakłady dla sierot, zakłady świeckie, gdzie warunki życia wychowanków są bez porównania lepsze, nie mówiąc już o biciu, lecz o mieszkaniu i jedzeniu. Odpowiedziała dosłownie, dzisiaj, w dwudziestym wieku, w wieku rozwoju techniki, w wieku rozwoju nauki: — „Nie wiem, skąd na to biorą. Chyba im pomaga ten czarny".

Oto wracamy w ciemność średniowiecza. Szatan schodzi między ludzi, szatan we własnej osobie miesza się w sprawy codziennego życia. Groza ogarnia, kiedy się pomyśli, że ludzie tego rodzaju mają w swych rękach dzieci.

CZY FILANTROPIA?

Zakład nie jest instytucją samowystarczalną. Magistrat miasta wpłaca na każde dziecko 20 zł. Siostrzyczki biorą więc na siebie pewne zobowiązania — i wywiązują się z nich zardzewiałym talerzem, nędznym barłogiem na strychu i dyscypliną.

RZECZNICY DYSCYPLINY.

Zdawałoby się, że kiedy ujawniona zostanie zbrodnia, popełniana systematycznie na duszach i ciałach dzieci, reakcja ze strony społeczeństwa Grudziądza może być tylko jedna i jednomyślna. Tymczasem znaleźli się obrońcy metod siostrzyczek „Goniec Nadwiślański", pismo zbliżone do Akcji Katolickiej zamieściło wywody, że kara cielesna to jeszcze rzecz nadająca się do dyskusji. Nie zostało przecież jeszcze rozstrzygnięte ostatecznie, czy należy ją bezwarunkowo potępić. Wobec tego nie wiadomo jeszcze, kto ma rację i nie można karać tych, co są zwolennikami bicia.

„Gońcowi" przypomniały się słodkie czasy, kiedy chłopski grzbiet spływał krwią pod batogami, kiedy pański i księży but mógł bezkarnie kopać zgięty grzbiet człowieka, czasy pohańbienia godności ludzkiej. Nie dziwmy się, że do nich wzdycha — ale te czasy minęły bezpowrotnie.

DWA SĄDY.

Sprawa znęcania się bogobojnych siostrzyczek nad dziećmi została skierowana do prokuratora. Ale sąd powinna wydać także opinia. Czy siostry Elżbietanki w Grudziądzu są wyjątkiem? Czy wiemy na pewno, że gdzieindziej nie dzieją się rzeczy jeśli nie te same, to podobne? Czy wypadek grudziądzki nie jest tylko potwierdzeniem faktu, że nie wolno, nie można powierzać dziecka w ręce ludzi, którzy tkwią duchem i sercem w średniowieczu, dla których realna jest postać „czarnego" a służąca jest stworzeniem niższem, godnem pogardy?

OFENSYWA.

Ostatnio jesteśmy świadkami niesłychanego rozwielmożnienia się kleru. Tamta strona porzuciła dawno skromną rolę pośredników między Bogiem a człowiekiem. Ale takiego rozpętania akcji prasowej, politycznej, takiej nagonki na wszelki postęp, na kulturę, takich szturmów do szańców oświaty nie widzieliśmy już dawno. „Małe Dzienniki", „Rycerze Niepokalanej" i inna makulatura, zalewająca rynek wrzeszczy wielkim głosem o ratowanie duszy dziecka polskiego. Jak wygląda to ratowanie w praktyce, pokazały siostry Elżbietanki. Właśnie w tym samym Grudziądzu, gdzie równocześnie niemal rozpętano dziką walkę z nauczycielstwem, z jego związkiem. Nauczyciele — to „komuniści" i „bezbożnicy" — część kleru wyciąga łapę, marząc że znów obejmie prymat nad wychowaniem w Polsce, że znów na miejsce świeckich, „bezbożnych" nauczycieli pojawi się w klasach sutanna, na miejsce „bolszewickich" szkół — klasztorne szkoły średniowiecza.

Widzieliśmy to przecież już raz w naszych dziejach — i wiemy wszyscy, do czego to doprowadziło. Teraz znów nadciąga czarna ofensywa — widmo ciemnoty, widmo ingerującego w ludzkie sprawy „szatana", widmo niewoli umysłów.

Wypadek grudziądzki powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich tych, którym naprawdę chodzi o duszę dziecka, o dorobek kultury o wolność sumienia, o wychowanie człowieka a nie ciemnego niewolnika.

WANDA WASILEWSKA.

Charakter nowego budżetu

Preliminarz budżetowy na rok 1937-38, jak już pisaliśmy, jest zrównoważony z nadwyżką 318 tysięcy zł.

Preliminarz ma bez wątpienia nadal charakter „oszczędnościowy" deflacyjny. Suma budżetowa jest nieproporcjonalnie niska w stosunku do potrzeb kraju i do zaległości we wszelkich dziedzinach życia polskiego. Jak już pisaliśmy parokrotnie — koncepcją, która góruje w naszej polityce fiskalnej jest PRZYSTOSOWANIE BUDŻETU DO WARUNKÓW, A NIE NASTAWIENIE GO NA CZYNNĄ WALKĘ Z KRYZYSEM.

Suma budżetowa jest wyższa o 72 miliony zł. od sumy zeszłorocznej, co jest wywołane wyższymi kosztami obsługi długów oraz spłaty zobowiązań (z tytułu oddłużenia rolnictwa).

Temu wzrostowi wydatków odpowiada przewidywanie wzrostu niektórych wpływów (podatek dochodowy o 45 milionów zł. więcej niż w r. ub., przemysłowy — o 15 milionów zł. i inne) w związku ożywieniem gospodarczym. Niektóre znów pozycje zostają zmniejszone w stosunku do bieżącego budżetu.

W każdym razie sytuacja naogół zmianie nie uległa... Jesteśmy wciąż w tej dziedzinie pod znakiem „deflacji".

„Kurier Poranny" wyrażający się naogół z uznaniem o nowym preliminarzu, uważa jednak za właściwe stwierdzić:

„Przyjmując bez zastrzeżeń rządową tezę o konieczności równowagi budżetowej, uznając za niezmiernej wagi osiągnięte gospodarcze rezultaty, jakie na drodze do tego celu zostały uzyskane — nie możemy z jednakim entuzjazmem oceniać wszystkich środków, przy których pomocy równowaga ta ma być utrzymana".

Ze swej strony mamy zastrzeżenia do SAMEJ ZASADY deflacyjnej, a nie tylko co do szczegółów. Bez wątpienia jednak ten ogólny charakter deflacyjny pogłębia w nowym preliminarzu UPOWAŻNIENIE DO PRZEDŁUŻENIA POBORU SPECJALNEGO PODATKU od wynagrodzeń z funduszów publicznych.

Jak wiadomo, podatek ten został zasadniczo wprowadzony do końca 1937 roku, wygasa więc na trzy miesiące przed końcem roku budżetowego. Projekt ustawy skarbowej przewiduje przedłużenie na okres 3-ch miesięcy roku 1938 poboru tego podatku, o ile będzie tego wymagała konieczność utrzymania równowagi.

Jakkolwiek z tego nie wynika, że pobór podatku BĘDZIE przedłużony, a tylko, że MOŻE BYĆ przedłużony, fakt ten odbił się nader przykrym echem w sferach zainteresowanych. A również z punktu widzenia gospodarczego — nietylko przedłużenie tego terminu — ale nawet UTRZYMANIE go na r. 1937 należy uznać za fakt bardzo nie pomyślny i nie pożądany.

W okresie obecnego ożywienia gospodarczego tym bardziej wolno i należy zmierzać do WZMOŻENIA zdolności nabywczej szerokich mas pracowniczych, a nie do utrzymania obciążeń.

* *

Charakter deflacyjny budżetu mogłoby łagodzić i do pewnego stopnia łagodzi istnienie dodatkowych planów inwestycyjnych (poza budżetowych).

Jest w gruncie rzeczy sprawą drugorzędną, czy ożywienie życia gospodarczego pragnie się osiągnąć drogą pokrywania wydatków zwyczajnych (budżetowych), czy nadzwyczajnych (poza budżetowych) na rynku kredytowym, — stwarzając nową siłę nabywczą i dając impuls inicjatywie prywatnej.

Jednak trzeba zauważyć, że: 1) plany inwestycyjne są bardzo skromne i bardzo nie śmiałe, 2) w samym budżecie stwierdzić można tendencje deflacyjne, przeciwne polityce ożywienia gospodarczego.

(W.)

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

Zaniepokojenie w świecie

z powodu desantu niemieckiego w Kadyksie

LONDYN (PAT.). Prasa wieczorna pod sensacyjnymi tytułami podaje potwierdzoną przez Foreign Office wiadomość o wylądowaniu w Kadyksie około 6.000 Niemców, którzy obecnie znajdują się już w Sewillii i są uzbrojoni. Coprawda przedstawiciele Foreign Office, potwierdzając wiadomość o wylądowaniu Niemców, podkreślają, że dotychczas nie posiadają żadnych dowodów, że były to istotnie formacje wojskowe, lub że Niemcy, którzy przybyli do Kadyksu wylądowali w mundurach lub z bronią w ręku. Naogół jednak w Londynie uważają, że zwłaszcza wobec ograniczeń dewizowych, które obowiązują w Niemczech osoby, udające się zagranicę na własną rękę, nie mogłyby wyjechać w liczbie aż 6000 ochotników.

Czynniki polityczne Londynu podkreślają ponadto, że Niemcy o wylądowaniu których, otrzymano teraz wiadomość, stanowią największą grupę, jaka dotąd przybyła z zagranicy, by wziąć udział w walkach hiszpańskich.

W Foreign Office oświadczają, że gdyby się okazało, że są to oddziały wojskowe, które przybyły [illegible] Hiszpanii z bronią w ręku i ekwipunkiem wojskowym, to stanowiłoby to fakt godny pożałowania i niewątpliwie stałoby się tematem rozważań Komisji Nieinterwencji.

* * *

LONDYN (PAT.). Izba Gmin uchwaliła w drugim czytaniu 239 głosami przeciwko 132 projekt ustawy, zakazującej przewozu materiału wojennego do portów hiszpańskich na statkach brytyjskich.

Niewiniątka nic nie wiedzą

BERLIN (PAT.). Wiadomość z Londynu o wyladowaniu w Kadyksię oddziału, składającego się z 6 tysięcy Niemców, majacych walczyć po stronie gen. Franco, wywołała w tutejszych kołach obserwatorów zagranicznych, zrozumiałe poruszenie i zainteresowanie.

Z miarodajnej strony niemieckiej odpowiedziano na pytanie o bliższe szczegóły, iż urzędowym kołom niemieckim nic nie wiadomo o podobnym wypadku. Na dalsze zapytania, koła urzędowe niemieckie oświadczają również, iż nie może być im znana liczba wolontariuszy niemieckich, walczacych po jednej lub drugiej stronie frontu hiszpańskiego.

Możliwość pośrednictwa pokojowego

Z OSTATNIEJ CHWILI „BERLINER TAGEBLATT" PRZYNOSI WIADOMOŚĆ SWEGO LONDYŃSKIEGO KORESPONDENTA, IŻ POMIĘDZY LONDYNEM I PARYŻEM ODBYWAĆ SIĘ MAJĄ ROZMOWY W SPRAWIE POŚREDNICTWA W HISZPAŃSKIEJ WOJNIE DOMOWEJ. MINISTER EDEN BADAĆ MA PRZYCHYLNIE PLAN, PRZEDSTAWIONY MU PRZEZ MIN. DELBOSA. PLAN TEN PRZEWIDUJE WSPÓLNĄ DEMARCHE FRANCUSKO- BRYTYJSKĄ WOBEC INNYCH PAŃSTW W SPRAWIE CAŁKOWITEGO ZAKAZU DOWOZU BRONI I JAKIEJKOLWIEK AKCJI POMOCY DLA OBU STRON WALCZĄCYCH. NASTĘPNIE MIAŁABY BYĆ PODJĘTA INTERWENCJA FRANCUSKO - BRYTYJSKA WOBEC GEN. FRANCO I RZĄDU MADRYCKIEGO W SPRAWIE ZAWIESZENIA BRONI.

LONDYN (PAT.). Jak się dowiaduje agencja Reutera, w rozmowach, prowadzonych pomiędzy Rządami angielskim i francuskim, poruszona została sprawa ewentualnego pośrednictwa w Hiszpanii. Niestety — dodaje agencja — pomyślna sposobność takiego pośrednictwa nie nadarzyła się jeszcze i, jak się zdaje, obecnie nie nadarza się.

Stan gospodarczy Polski

Mowa p. wicepremiera Kwiatkowskiego

na wtorkowym posiedzeniu nowego Sejmu

Po premierze gen. Składkowskim zabrał we wtorek głos wicepremier i min. Skarbu p. Kwiatkowski.

Zastrzegłszy się na wstępie, że jest bardzo daleki od t. zw. urzędowego optymizmu, p. wicepremier stwierdza, że w kończącym się roku przeszliśmy z defensywy do ofensywy gospodarczej. Razem z Rządem do ofensywy gospodarczej przeszło także społeczeństwo.

P. wicepremier stwierdza, że w ciągu 9 miesięcy roku bież. prześcignęliśmy ilościowo i wartościowo stan produkcji z całego roku 1934 lub 1935. P. wicepremier ilustruje to swoje twierdzenie cyframi z poszczególnych gałęzi przemysłu.

KONSUMCJA WEWNĘTRZNA.

Wychodząc z założenia, że celem w gospodarstwie narodowym jest przede wszystkim człowiek, jego potrzeby i warunki bytu, mówca z zadowoleniem stwierdza wzrost konsumcji wewnętrznej, przytaczając cyfry porównawcze z różnych dziedzin produkcji.

Sygnalizowane były zjawiska, nienotowane u nas od szeregu lat. W sezonie zabrakło niektórych maszyn rolniczych i niektórych nawozów sztucznych, charakterystycznych dla konsumcji małej własności, płatność podatków bez nacisku poczęła się w niektórych okręgach poprawiać, liczba wykupionych świadectw przemy[illegible] wzrosła o 15 tysięcy, liczba [illegible] w handlu spadła do 1/10 cyfry z r. 1931 i do 1/4 cyfry z r. 1934. Przeprowadzona przez Ministerium Skarbu ankieta w firmach prowadzących węgiel, żelazo, samochody, artykuły kolonialne, manufakturę, futra, wyroby skórzane, maszyny [illegible], papier i t. p. [illegible] rentowności [illegible] r. b.

INNE OBJAWY POPRAWY.

Urzędy Min. Opieki Społ. sygnalizują stopniowy wzrost liczby dniówek, przypadających na każdego zatrudnionego oraz lekką tendencję zwyżkową dla płac w przemysłach, wykazujących trwalsze i wyraźniejsze ożywienie. Zjawił się po długiej przerwie chłop, jako konsument na rynku towarowym w miastach. To stwierdza dziś cały szereg producentów, wytwarzających charakterystyczne dla wsi towary! i to jest zjawisko, które z największym wysiłkiem należy mnożyć i wzmacniać.

Pomimo szczególnie nieprzyjaznych warunków, wywołanych działaniem przepisów dewizowych i reglamentacją — właśnie w okresie II i III kwartału b. r. obroty naszego handlu [illegible] wzrosły wcale poważnie.

Wzrósł również import towarów do kraju.

P. wicepremier przytacza cyfry porównawcze z ubiegłych lat i z roku bieżącego.

RÓWNOWAGA BUDŻETU.

Dalej omawia p. wicepremier drogi, jakiemi osiągnięto równowagę budżetową, gdy okazało się, że dalszych redukcyj wydatków już nie sposób czynić. Rząd trzymał się trzech zasad:

Mówiły one, że początkowa faza równowagi budżetu oparta będzie o dyspozycję, iż Skarb przy pomocy budżetów miesięcznych dostosuje wydatki do dochodów.

Druga zasadą było to, że wydatków niezapreliminowanych cyfrowo, choćby na nie przyzwalała ustawa skarbowa dokonywać się nie będzie, jak długo nie znajdą się na to dochody dodatkowe.

Zasada trzecia ustalała hierarchię potrzeb w tym sensie, że sprawy związane z obroną państwa, z oświatą, polityką zagraniczną oraz z zobowiązaniami w stosunku do [illegible] (t. j. urzędników, emerytów i inwalidów, robotników), oczywiście w granicach budżetu stawiała na pierwszym miejscu.

Te zasady, przy ścisłym współdziałaniu wszystkich resortów, pozwoliły na osiągnięcie nie małego sukcesu, t. j. całkowitego zrównoważenia budżetu zwyczajnego.

W chwili obecnej mamy już zamknięcia budżetowe za 7 miesięcy, t. j. za tę część roku, która zawsze jest gorsza i trudniejsza. Matematyczny procent wykonania budżetu za 7 miesięcy, t. j. w relacji 7/12 wynosi 58.8.

W rzeczywistości dochody sumaryczne wyniosły 1235 mil. zł., t. j. 57 proc. preliminarza.

SPECJALNY PODATEK OD WYNAGRODZEŃ.

Dla zachowania także w przyszłym roku równowagi budżetowej Rząd wprowadził do ustawy Skarbowej nowy art. 11. mający upoważnić Ministra Skarbu do przedłużenia na cele równowagi budżetowej poboru specjalnego podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych do końca nowego roku budżetowego, t. j. o jeden kwartał. Jest rzeczą jasną, iż zamiarem i intencją Rządu — który czuje się bliskim świata pracy — było i jest, by z upoważnienia tego skorzystać tylko w razie nieodpartej konieczności.

Następnie p. wicepremier zanalizował szczegółowo preliminarz budżetowe na r. 1937-8.

SPRAWA EMERYTÓW.

W tej sprawie, która wywołała wiele rozgoryczenia p. wicepremier oświadczył:

Ostatnimi posunięciami sprzed roku wywołaliśmy duże rozgoryczenie w rzeszach emerytów, szczególnie wśród tak niesłusznie nieraz nazwanych „emerytów zaborczych". Jest rzeczą bezsporną, iż większość z nich pełniła z najlepszą wiarą i wolą swój obowiązek społeczny i narodowy wobec Polski. Sprawa jakiejkolwiek reformy w wytworzonym stanie rzeczy rozbijała się jednak, albo o brak kredytu w budżecie, albo o trudności uzgodnienia spornych zapatrywań i zarządzeń, które wykluczają tymczasem możność prostego powrotu do stanu z października ub. r.

To też, aby i nadal nie odciąć możliwości choćby stopniowej i skromnej rewizji obecnej sytuacji najgorzej uposażonych emerytów, pomimo, iż formułowanie zrównoważonego projektu budżetu natrafiało na b. znaczne trudności, a każdy milion złotych stawał się przedmiotem długich negocjacji ministerialnych, to jednak zarezerwowałem kwotę zarówno na naturalny wzrost emerytur, jak też i na przeprowadzenie częściowej reformy, której zasady — wobec niezwykłej trudności uzgodnienia sprawy — omówię w czasie najbliższym z komisją budżetową.

REGLAMENTACJA DEWIZ.

Dalej p. wicepremier przedstawia stan rzeczy, który zmusił Rząd do ogłoszenia w kwietniu r. b. dekretu o kontroli dewiz. Od grudnia 1928 r. do 1 lipca r. b. zapas złota i walut zmniejszył się w Banku Polskim prawie o *1 miliard zł.* W kwietniu odpływ dla celów tezauryzacyjnych wynosił chwilami 5 milionów zł. dziennie.

Dekret dał dobre wyniki. Nie wywołał wstrząsu w życiu gospodarczym, a zapasy walut i złota w Banku Polskim stopniowo wzrastają.

Po omówieniu spraw banków państwowych, spraw inwestycyj. dokonanych w r. b., p. wicepremier podniósł kwestię przejścia w ręce Rządu polskiego najpotężniejszych obiektów górno - śląskich. Dalej omówił p. Kwiatkowski zagadnienie motoryzacji kraju.

INWESTYCJE.

Co się tyczy inwestycyj w przyszłym roku budżetowym, to mamy przewidziane większe sumy do dyspozycji. Nowy budżet przewiduje prawie o 20 milionów zł. większe sumy na inwestycje i remont niż budżet bieżący. Mamy więc z tego źródła do dyspozycji ok. 171 mil. zł. Z rynku finansowego uzyskamy — przypuszczalnie ok. 250 mil. zł., przyczym akcją kredytową będziemy sterować w ten sposób, by ani nie wyczerpać wszystkich możliwości rynku sztywnego dla potrzeb publicznych, ani nie pogorszyć sytuacji i płynności tych instytucji. Trzecim źródłem będą akcje kredytowe zagraniczne, wśród których poważną rolę odegra podpisana [illegible] w atmosferze wybitnie życzliwej kolaboracji pożyczka francuska.

WYJŚCIE Z CHAOSU.

[illegible] p. wicepremier poruszył sprawy ogólno - światowe, podkreślił chaos i niepokój panujący we wszystkich krajach i oświadczył:

„Stare, wypróbowane zasady straciły swój walor bezwzględny. One się „uelastyczniły". A nowe jeszcze nie stwarniały w próbie życia. Krzyczmy więc głośno i stanowczo, by głos nasz doleciał od Gdyni po Karpaty od Wilna aż po Śląsk, to ostrzeżenie: Polska musi być - zwarta, mądra, pracowita, oszczędna, przezorna, demokratyczna, rządna i zdyscyplinowana politycznie i moralnie, jeżeli nie chce zetrzeć się w tym chaosie światowym"!

Krwawe walki w Hiszpanii

Wojska ludowe odparły atak faszystów

MADRYT (PAT.). Komunikat urzędowy głosi, że w poniedziałek toczyły się zacięte walki na odcinku Pozuelo na północo - zachód, od Madrytu. Powstańcy usiłowali zająć wioskę Humero i przeciąć drogę, wiodącą do La Coruna. Ten odcinek frontu broniony był przez dwie kompanie brygady międzynarodowej, które otworzyły morderczy ogień na atakujących, po czym przy poparciu 2-ch czołgów obrońcy wyszli z okopów i przeszli do gwałtownego kontrataku, zmuszając powstańców do cofnięcia się na pozycje wyjściowe. Artyleria rządowa bombardowała tymczasem bliskie tyły powstańców, uniemożliwiając nadejście posiłków.

Na odcinku Boadilla del Monte doszło do gwałtownych walk, które były poprzedzone huraganowym ogniem artylerii powstańczej. Po przygotowaniu artyleryjskim, 5 szwadronów kawalerii marokańskiej ruszyło do ataku. Atakowana milicja odpowiedziała ogniem karabinów maszynowych. Walka trwała około pół godziny, po czym atak kawalerii nieprzyjacielskiej został odparty.

W okolicach Barrio de Usera powstańcy stracili około 300 ludzi. Jeden z dowódców milicji ludowej dostał się do niewoli. Do chwili obecnej oddziały rządowe w Casa del Campo trzymają w szachu powstańców. Nad dzielnicą uniwersytecką samoloty powstańcze rzucały bomby zapalające. W ciągu popołudnia i wieczora w poniedziałek można było zauważyć niezwykłe ożywienie na liniach czołowych przeciwnika, a także na tyłach pozycji powstańców. Łatwo było odgadnąć, że czynione są przygotowania do ataku. Wystawiono więc podwójne posterunki, a na czołowe linie obronne sprowadzono świeże oddziały. Artyleria rządowa rozpoczęła akcję około godz. 23. Przez całą noc strzelano ogniem zaporowym. Wszystkie pozycje przeciwnika w okolicach Madrytu osypane były pociskami z dział 75 i 155 milimetrowych. Należy zaczekać parę godzin na dokładne wiadomości o wyniku ogólnej ofensywy, która, jak się zdaje, miała charakter tak gwałtowny, jak nie zdarzało się już od miesiąca.

Kontratak wojsk rządowych

LONDYN (PAT.). Reuter donosi z Madrytu: Po odparciu silnego ataku powstańców na dzielnicę uniwersytecką, który miał miejsce w nocy z poniedziałku na wtorek wojska rządowe przeszły do przeciwuderzenia, zdobywając część gmachu szpitalnego, dominującego nad dzielnicą uniwersytecką.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Król rumuński przybędzie do Polski

Dziennik „Adeverul" oraz inne dzienniki rumuńskie podają, iż król Karol uda się wkrótce z oficjalną wizytą do Polski, gdzie pozostanie przez kilka dni, jako gość Rządu polskiego. Szczegóły tej wizyty ustalone zostały podczas pobytu min. Antonescu w Warszawie. Termin wizyty nie jest jeszcze zdecydowany.

Pierwsza katastrofa polskiego samolotu pasażerskiego

Dnia 1 grudnia b. r. około godz. 14.35 polski samolot komunikacyjny uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w miejscowości Malakasa, 45km. od Aten. Pilot Bargiel został zabity, radiotelegrafista jest ranny. Pasażerowie wyszli z wypadku cało. Przyczyny katastrofy nie są dotychczas wyjaśnione. Stan rannego telegrafisty nie budzi obaw.

Półwysep Hel niszczony przez fale

Na odcinku bardzo znacznym, bo przeszło 150 m., podmyty został brzeg półwyspu helskiego, pomimo, eż morze jest zupełnie spokojne. Woda zabrała zupełnie plażę, pozostawiając zaledwie jej 40-centymetrowy skrawek oraz podmyła wydmy.

Podmycie nastąpiło z powodu gwałtownych wirów, jakie się niespodzianie na tym odcinku brzegu polskiego wytworzyły. Brzeg zabezpieczony zostanie palisadą, bitą przy pomocy kafarów motorowych.

Polacy gdańscy u min. Becka

Min. Beck przyjął we wtorek na dwugodzinnej audiencji delegację Związku Polaków w Gdańsku.

Delegacja wręczyła p. min. Beckowi memoriał w sprawie położenia ludności polskiej w Gdańsku, uzasadniając go bliżej w czasie udzielonej przez ministra audiencji.

Echa burd na wyższych uczelniach

(as). We wtorek wznowione zostały wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jak podaje PiD. odbędzie się konferencja rektorów z ministrem Świętosławskim. Dotyczy ona prawdopodobnie wznowienia terminu zajęć na wyższych uczelniach.

Wiadomości z całej Polski

ZABÓJSTWO W „BIEDA - SZYBIE"

Między dwoma robotnikami Stefanem Chachulskim i Bolesławem Szkutnikiem, eksploatującymi wspólnie jeden z szybików węglowych w Dąbrowie, doszło do kłótni. W trakcie kłótni Chaculski uderzył Szkutnika bagnetem w okolicę serca, zabijając go na miejscu. Zabójcę aresztowano.

ŚMIERĆ PRZEZ POPARZENIE W KADZI Z GORĄCĄ WODĄ

W hucie „Pokój", w oddziale cienkiej blachy 41-letni robotnik Wiktor Hołeczko wpadł podczas pracy do kadzi z gorącą wodą.

Słysząc przeraźliwy krzyk zbiegli się towarzysze i udzielili nieszczęśliwemu pierwszej pomocy. Hołeczko, okropnie poparzony na całym ciele, został przewieziony do szpitala hutniczego w Nowym Bytomiu, gdzie zmarł.

O UMYŚLNE PODPALENIE

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Gnieźnie znalazł się proces poszlakowy o oszustwo ubezpieczeniowe.

Na ławie oskarżonych zasiedli robotnik Skowroński i nauczyciel Przybylski, który miał namówić pierwszego do wzniecenia pożaru w jego mieszkaniu.

Zeznania świadków obciążyły obu oskarżonych tak, że trybunał uznał winę obu podsądnych za udowodnioną i skazał Przybylskiego na trzy a Skowrońskiego na dwa lata więzienia za umyślne podpalenie z chęci zysku asekuracyjnego. Obrona skazanych zapowiedziała apelację.

Kronika lwowska

TUPET FABRYKANTA NIE ZNA GRANIC.

W fabryce Perlmuttera „Ultramaryna" wybuchł strajk „polski" stu pięciu robotników. Podłoże strajku, nawet jak na dzisiejsze czasy jest niezwyczajne i rzadko spotykane. Do właściciela tej fabryki zgłosiła się delegacja robotników z memoriałem, domagającym się unormowania czasu pracy, podwyżki płac, uznania mężów zaufania i t. p. Fabrykant delegacji nie przyjął, memoriału nie odebrał, ale z miejsca wypowiedział pracę delegatom, z tym, że mieli dostać czternastkę i już do fabryki nie wracać.

Ten postępek p. Perlmuttera spotkać się musi z ogólnym potępieniem, mamy też nadzieję, że i w Inspektoracie Pracy spotka się z odpowiednim skarceniem.

PRZECIWKO ANTYSEMICKIM EKSCESOM.

Na Walnym Zgromadzeniu lwowskiej Organizacji P. P. S., — które odbyło się w ubiegły piątek, przyjęto jednomyślnie rezolucję, potępiającą ekscesy antysemickie na wyższych uczelniach jako objaw przynoszący ujmę społeczeństwu polskiemu.

W rezolucji tej podkreślono, że proletariat musi wystąpić z całą stanowczością przeciwko demagogii żywiołów „narodowo" - faszystowskich tak ze względów zasadniczych jak i z tego powodu, że burdy na uniwersytetach uniemożliwiają studia młodzieży chłopskiej i robotniczej.

ODCZYTY W ZWIĄZKACH I ORGANIZACJACH.

W czwartek, dn. 3 grudnia, *Komitet Dzielnicy PPS. Śródmieście* urządza w lokalu przy ul. Pieszej 2 o godz. 6.15 wieczorem referat na temat: „Życie proletariatu w różnych okresach czasu". Referat ilustrowany będzie przezroczami. — Wstęp wolny, dla członków P. P. S. i sympatyków.

Komisja kulturalno -oświatowa *Związku Pracowników Komunalnych i Użyteczności publicznej* urządza w czwartek, o godz. 7 wiecz. dnia 3 b. m. referat tow. dra Jampolskiego p. t.: „Polityka w literaturze". Wstęp wolny dla członków związku.

Komisja kulturalno - oświatowa ZZK urządza w piątek dnia 4 b. m. o godz. 7 wieczorem referat p. [illegible] „Ciepło jako źródło życia". Wstęp wolny dla członków Związku.

CO GRAJĄ W TEATRACH LWOWSKICH:

TEATR WIELKI: Czwartek, piątek godz. 7.30 „Most".

TEATR ŻOŁNIERZA: czwartek i piątek godz. 7.30 „Chata za wsią".

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

REFORMY ORGANIZACYJNE W PZPN-ie

Na poniedziałkowym posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej omawiano m. in. podczas dłuższej dyskusji sprawy rozmaitych reform organizacyjnych związku, które w ostatnich czasach dojrzały do urzeczywistnienia. Zastanawiano się m.in. nad sprawami przeciwstawienia się ostatnim przykrym wypadkom, jakie miały miejsce w sporcie piłkarskim i omawiano możliwości zwiększenia egzekutywy dyscyplinarnej PZPN-u. Niezależnie od tego rozpatrywano projekty jakie wypłynęły na podstawie spostrzeżeń z ostatnich lat.

POGOŃ STRYJSKA WYSTĘPUJE Z PZPN-u

Zarząd Pogoni (Stryj) zawiadomił zarząd [illegible] Okręgowego Związku Piłki Nożnej, że w następstwie ostatnich decyzji okręgu i nałożenia na Pogoń surowych kar, klub zdecydował się wystąpić z szeregów związkowych.

DLACZEGO KRAKÓW WYSTĄPIŁ BEZ GRACZY WISŁY?

Wzwiązku z atakami na kapitana związkowego krak. okręgu z powodu niewstawienia graczy Wisły do składu drużyny Krakowa na mecz z Berlinem, złożył nam p. Kuczalski oświadczenie, w którem twierdzi, że niewstawienie piłkarzy Wisły zostało spowodowane jedynie obawą, że Wisła w ostatniej chwili odmówi swych zawodników, podobnie, jak to już miało miejsce przed meczem Liga krakowska — Cracovia, kiedy to Wisła w ostatniej chwili wycofała swych zawodników.

W obronie prawa i robotników portowych

List otwarty do p. ministra Opieki Społecznej

Panie Ministrze!

Sprawiedliwy i zgodny z ustawą sposób zapośredniczania do pracy w porcie, jest kardynalnym warunkiem spokoju i ciągłości pracy.

Ustawa nakazuje, a w interesie spokoju publicznego leży, ażeby Portowe Biuro Pośrednictwa Pracy kierowało do prac przy przeładunku portowym w obrębie portu gdyńskiego robotników posiadających karty portowe (art. 27 Rozp. Prez. R. P. z dnia 27. X. 1933 r.).

Dotychczas tylko firmy prywatne, a od pewnego czasu urzędnicy i sam kierownik Biura, inż. Ślączka, skierowują do prac w porcie robotników bez kart portowych.

Ostatni fakt jawnego i bezceremonialnego pogwałcenia ustawy nastąpił w dniu 23 listopada 1936 roku.

Urzędnik Biura, z polecenia inż. Ślączki, kierownika Pośrednictwa Pracy w Gdyni, zapośredniczył do pracy firmie „Bergenske Baltic Transports" przy przeładunku na s/s „Vaalaren" robotników: Nowaka Franciszka i Teislera Tadeusza, obydwuch bez kart portowych.

Zapośredniczenie robotników bez kart portowych nastąpiło mimo, iż w tym dniu i w tym czasie w poczekalni na kolejność przy działu do pracy czekali następujący robotnicy portowi: Formela Władysław, Nr. leg. 838 kat. a, Matelski Marcin, Nr. leg. 349 kat. d, Chyla Aleksander, Nr. leg. 2234 kat. d, Henik Stanisław, Nr. leg. 2263 kat. d, Wróblewski Leon, Nr. leg. 740 kat. d, Robak Stefan, Nr. leg. 2542 kat. d, Gemza Bolesław, Nr. leg. 784 kat. d, Chlewicki Ignacy, Nr. leg. 392 kat. d, Drewa Józef, Nr. leg. 357 kat. d, Murawa Bolesław, Nr. leg. 1465 kat. b, Danielewicz Edward, Nr. leg. 1315 kat. b, Bigus Antoni, Nr. leg. 287 kat. b, Czerwień Stanisław, Nr. leg. 2108 kat. b, Kujawski Jan, kat. b, i wielu innych.

Obecność tych robotników wyłącza możliwość zapośredniczania przewidzianą w par. 13 Rozp. M. O. S. z dnia 27 marca 1935 r., albowiem żadna z okoliczności uwzględnionych przez ustawodawcę nie zachodziła. W szczególności nie zachodził fakt *„wyczerpania kontyngentu robotników portowych"* i nie ujawniono *„braku chętnych do pracy"*.

Stwierdzam pod odpowiedzialnością karno-sądową, że nie jest to odosobniony wypadek naruszenia ustawy przez urzędnika i instytucję państwową, gdyż na przestrzeni ostatnich dwóch tygodni zdarzały się podobne wypadki, co podnosili delegaci Związku w dziennych raportach, a ostatnio na konferencji delegatów, odbytej w Gdyni, dnia 22 listopada b. r.

Interwencja sekretarza oddziału robotników portowych, Zborowskiego, a w dniu 23 listopada niżej podpisanego wice-przewodniczącego Zarządu Głównego, Zw. Zaw. Transportowców, nie tylko że nie odniosła skutku, ale p. kierownik Pośrednictwa Pracy, inż. Ślączka, pozwolił sobie zakwestionować legitymację Związku do interwencji w podobnych sprawach. Tylko taktowi kierownictwa Związku przypisać należy, że w tym dniu nie doszło do strajku w porcie, jako reakcji na metody i stanowisko Pośrednictwa Pracy w przedmiocie zapośredniczania do pracy.

Przedkładając powyższe, oświadczamy, że organizacja nasza nie może i nie będzie tolerować łamania ustaw przez urzędników państwowych i że w wypadku ponowienia próby zapośredniczania do pracy w porcie robotników bez kart portowych i z pominięciem przepisów ustawy, zareagujemy w najbardziej kategoryczny sposób i w formie, którą uznamy za najsłuszniejszą i najbardziej celową.

Dla uniknięcia ostatecznej formy obrony interesów portowych, dowodzi, jak bardzo leży nam na sercu ciągłość pracy w jedynym polskim Porcie — Gdyni.

Fakt, że obieramy tę formę obrony słusznego i zgodnego z ustawą stanowiska robotników portowych, zwracamy się do P. Ministra, ażeby w stosunku do winnych wyciągnął surowe konsekwencje.

„Listem otwartym" chcemy zwrócić uwagę P. Ministra na niebezpieczeństwo zakłócenia tej ciągłości przez urzędników Portowego Biura Pośrednictwa Pracy.

Z poważaniem

KAZIMIERZ RUSINEK,

Wice-Przewodniczący Zarz. Gł. Związku Zawodowego Transportowców.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Zawiercie uczciło pamięć tow. Daszyńskiego

Pod przewodnictwem prezydenta miasta odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Zawierciu.

Prezydent miasta p. J. Szczodrowski zwrócił się z apelem do radnych o uczczenie zmarłego wodza socjalizmu polskiego. Jak donosiliśmy już, na posiedzeniu uczczono pamięć tow. Daszyńskiego powstaniem i chwilą milczenia — poczem Rada Miejska uchwaliła przemianować ulicę Smolną na ulicę Ignacego Daszyńskiego.

Na tymże posiedzeniu Rada uchwaliła ostry protest przeciwko zakusom gdańskich hitlerowców na prawa Polski i przeciwko znęcaniu się nad Polakami, zamieszkałymi na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Posiedzeniu temu zapewne poraz ostatni przewodniczył prezydent J. Szczodrowski, który po załatwieniu formalności przez Urząd Wojewódzki Kielecki, przechodzi do Częstochowy, gdzie przez Radę Miejską został wybrany na stanowisko prezydenta miasta.

Hołd Dąbrowy Górniczej dla tow. Daszyńskiego

Dlaczego „sanatorz," nie mogli zdecydować się odrazu?

W dniu 28 listopada b. r. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Dąbrowie Górniczej.

Przed otwarciem posiedzenia, za przykładem innych miast robotniczego Zagłębia, p. prezydent Trzęsimiech w krótkich słowach uczcił pamięć Ignacego Daszyńskiego. Jednominutowem milczeniem i powstaniem Rada Miejska uczciła Zmarłego.

Następnie na porządku dziennym posiedzenia Rady znalazła się sprawa zatwierdzenia projektu budowy nowej szkoły powszechnej.

Po zreferowaniu sprawy przez budowniczego miejskiego, inż. Cezarego Uthke, i przemówieniu ławnika p. Lewickiego, który z całym uznaniem wypowiedział się o projekcie szkoły, zabrał głos tow. radny Sieradzki. Nawiązując do akcji czci jaki Rada złożyła wodzowi proletarjatu, zaapelował, by słowa te poparte zostały czynem — i w tym celu wniósł o nazwanie nowej szkoły imieniem Towarzysza Ignacego Daszyńskiego.

Wniosek na życzenie prezydenta został następnie złożony na piśmie przez tow. Sieradzkiego.

Ale tu okazała się szczególna rzecz. Ławnik „sanacyjny", p. Szary, sprzeciwił się wnioskowi — i z tego tytułu, że nie była zgłoszona nagłość, oraz że nie uzgodniono postępowania z klubami, zażądał odłożenia rozpatrywania wniosku do następnego posiedzenia.

Na pomoc p. Szaremu przyszła radna B. B., pani Berbecka.

Te głosy na tyle skonsternowały p. Trzęsimiecha, że po zarządzeniu głosowania nie mógł naprawdę obliczyć, ile głosów było za wnioskiem tow. Sieradzkiego, a ile za wnioskiem p. Szarego — bowiem radni „sanacyjni" co chwilę zmieniali swoje stanowisko, raz podnosili rękę za wnioskiem tow. Sieradzkiego, a następnie opuszczali ją przy ponownem obliczeniu głosów.

Ratując sytuację p. Trzęsimiech uznał, że głosowanie nie może odbyć się na tem posiedzeniu.

Po zajęciu takiego stanowiska przez p. Trzęsimiecha i przez panów radnych z „sanacji", klub radnych PPS. na znak protestu opuścił posiedzenie.

Kąci« radiowy

Tańce, pieśni i melodje polskie

Koncerty nadawane przez Polskie Radio coraz częściej spotykane są w międzynarodowych programach radiowych. W sezonie bieżącym nadane już zostało kilka audycyj muzyki polskiej do broadcastingów zagranicznych. O uznaniu z jakim się spotykają audycje polskie zagranicą świadczy choćby list jaki otrzymało Polskie Radio od N. B. C. za koncert włączony do programu jubileuszowego tego broadcastingu. List wyraża wielkie uznanie i podziękowanie za audycję polską.

W najbliższych dniach t. j. dnia 8.XII o godz. 19.30 koncert tańców, pieśni i melodyj polskich transmitować będzie Wiedeń, Berlin i Beromunster. Jako wykonawcy wystąpią doskonali artyści: Maryla Karwowska, Janusz Popławski, Tomasz Dąbrowski, Stanisław Tawroszewicz oraz chór Polskiego Radia. Orkiestrą dyryguje Zdzisław Górzyński.

„Pod ziemią"

PREMIERA W TEATRZE WYOBRAŹNI

Znakomity pisarz niemiecki Ernest Johannsen, głośny już w Polsce dzięki nadanemu przez Polskie Radio w roku ubiegłym reportażowi wojennemu „Halo! Tu brygada" — występuje z nową premierą radiową. W wigilię św. Barbary patronki górników, nada Rozgłośnia Warszawska mocne w wyrazie dramatycznym słuchowisko górnicze p. t. „Pod ziemią" („Unter Tag"). Johannsen odznacza się nie tylko talentem dramaturga, ale i świetnym wyczuciem elementów elementów dźwiękowych, które i tu, jak i w Brygadzie, tworzą organiczny składnik akcji. Dramat radiowy „Pod ziemią" tłomaczył Gustaw Morcinek.

Utwór ten wystawiony był z wielkim sukcesem w licznych rozgłośniach zagranicznych. Podkreślić należy sympatyczny gest autora, który czwartą część swego honorarium za polską autoryzację przeznaczył na wdowy i sieroty po polskich górnikach. Audycję nada Polskie Radio w dn. 3 grudnia o godz. 18.55 Na czele doskonałej obsady stoi Stefan Jaracz.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 3 grudnia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.20 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „1000 taktów muzyki" — odegra Zespół Stefana Rachonia. 12.40 „Garść uwag o hodowli" — pogadanka inż. Wojciecha Chmieleckiego. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16.20 Audycja dla dzieci starszych. 16.35 Marsze i pieśni wojskowe. 17.00 Oszczędna i modna pani domu — pogadanka p. Weil. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Dwudziestolecie Chemicznego Instytutu Badawczego" — reportaż dra Feliksa Burdeck'ego. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.12 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Pogadanka aktualna. 18.55 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 19.30 „Tańce pieśni i melodje polskie". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Mądre, błędne bobry — wygłosi Arkady Fiedler. 21.15 Koncert z Poznania. 22.15 Koncert orkiestry wileńskiej. 23.00 Muzyka taneczna.

Z Górnego Śląska

Dwaj hitlerowcy śląscy

Poszkodowali skarb na sumę 700.000 zł.

Do prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach wpłynęło doniesienie osławionego już z licznych występów oszukańczych i afer Tadeusza Stępienia, znajdującego się w więzieniu, na restauratora Emanuela Rudzkiego z Muchowca o dokonanie wielkiego oszustwa na szkodę Skarbu Państwa.

Okazuje się jednak, że Stępień spóźnił się ze swym doniesieniem, bowiem wyprzedził go b. st. post. policji, Wacław Różycki, którego Stępień w swoim czasie poinformował o wiadomych mu machinacjach podatkowych Rudzkiego.

Emanuel Rudzki jest współwłaścicielem bekoniarni w Chorzowie i firmy hurtowego handlu nierogacizną. Tymczasem figurował on w księgach tylko jako zwykły urzędnik z poborami 300 zł. miesięcznie, a w miejsce jego, jako właściciel występował brat jego, Edward. Firma ta prowadziła podwójną — w pełnym tego słowa znaczeniu — księgowość: jedną dla własnego użytku, drugą dla władz skarbowych. Do tych drugich ksiąg wpisywano wydatki podwyższone o blisko 100 proc., wykazując się kwitami wystawionemi przez niejakiego Malinowskiego, który był naganiaczem firmy Rudzkich, na targach świńskich i pośrednikiem przy nabywaniu żywca, za który należność kwitował w miejscu sprzedawcy w podwojonej wysokości.

W swoich księgach Rudzcy wykazywali jednak wydatki w faktycznej wysokości i podczas kiedy w ich księdze był zysk 70.000 zł., to w księgach dla władz skarbowych stopniał on do 12.000 zł. Również opłaty stemplowe na kwitach były tylko w jednej wysokości 25 gr., podczas kiedy wypadało różne, nawet kilkudziesięciu złotowe opłaty. Manipulacje te trwały do końca 1935 r. i księgi „oryginalne", t. j. przeznaczone dla władz skarbowych, prowadził Rudzkim trzeci brat Stępieniów, Jerzy.

Kiedy na podstawie doniesienia Różyckiego wiadomość o nadużyciach doszła do władz skarbowych, Wydział Skarbowy przy Urzędzie Wojewódzkim Śląskim zarządził przeprowadzenie rewizji u Emanuela Rudzkiego i zabrano mu podówczas w kilku walizach prawdziwe i fałszywe księgi, kwity oryginalne i sfałszowane, korespondencję, oraz różne rachunki. Doniesienie pomawiało Rudzkich o uszczuplenia podatkowe na sumę pół miljona złotych, a tymczasem, według dotychczasowych ustaleń władz skarbowych, uszczuplenia te mają sięgać sumy 700,000 zł.

Na zabezpieczenie strat Skarbu Państwa obłożono aresztem cały majątek Emanuela Rudzkiego, oraz przeprowadzono rewizję osobistą u Edwarda Rudzkiego, któremu zabrano dużą sumę pieniężną. Zabezpieczenie szkód przede wszystkim na majątku Emanuela Rudzkiego tłómaczy się tym, że był on głównym macherem w tej firmie. Bracia Rudzcy są członkami obozu hitlerowskiego.

Brylantowe wesele

Rolnik Franciszek [illegible] (86 lat) z małżonką Rozalią (80 lat) obchodzili w Lisewie Kościelnym pod Inowrocławiem rzadki jubileusz brylantowych godów małżeńskich. Do domu jubilatów zjechało na tę uroczystość przeszło 80 potomków, synów, wnuków i prawnuków. Z 14 dzieci pp. Manuszewskich żyje jeszcze 9, a jeden z synów poległ w powstaniu wielkopolskim.

P. PAWLENKO 52)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA

gdyby usprawiedliwiając się za to rozpychanie — bardzo godnie i z powagą: „Przepraszam, służbowo". — i podszedł do Alexandre'a. Stuknął niewidomego palcem w czoło.

— Zanadto się pośpieszyłeś, obywatelu. Gdybyś był widzącym, — oj, dałbym ci za to po karku. Rozum masz, widocznie, nie tam, gdzie należy.

I przy akompaniamencie śmiechu pierwszego szeregu gapiów wsadził szybko Alexandre'a do pojazdu, podając stangretowi adres Komisji bezpieczeństwa publicznego.

WIECZÓR. OSTATNIE ZDANIA NA ULICY.

Te chmury, które od południa zawisły nad Montmartre'em, a potem się przesunęły nad całym miastem, ku wieczorowi rozproszyły się, podeschły. Jak w nawpółwynurzonej z wody sieci szamotały się w nich rybenki gwiazd. Bezsenność ogarniała ptaki w parkach. Roiły się śladami wśród drzew i niespokojnie pokrzykiwały.

— Wiecie już o nowinie? Mężczyzna jakiś wyciągnął niewidomego spod landa, a ten — z wdzięczności za ocalenie — udusił go, nim minęło pół godziny.

— No, skoro już niewidomi zaczynają...

— A czy zna pan powody? Tamten był agentem Wersalczyków.

— Trzeba więcej rozstrzeliwać. Do szczętu trzeba wytrzebić tych draniów. Zuch z niewidomego, co?

— Zuch.

— Słyszeliście? Jakaś czerwona gorączka...

— I o egzekucjach?

— I o egzekucjach.

— No, wiecie, nie zawsze ten zwycięża, kto więcej zabija.

— Pst...

— Co?

— Nie należy drażnić tamtych takimi aforyzmami. Jeśli zaczną tak prażyć, jak wersalczycy, to i my obaj nie ocalejemy. Czy wie pan, do czego tamci doszli?

— Chodźmy, chodźmy, ktoś nas obserwuje.

DZIENNIK COLLINSA Z TEGOŻ DNIA.

Cały niemal dzień spędziłem na powietrzu, obszedłem pół miasta i wróciłem zupełnie rozbity. Miałem właśnie zamiar położyć się do łóżka, gdy ktoś zapukał do drzwi od pokoju i wszedł mister O., mój rodak Znaliśmy się z widzenia z klubu „Ateneum" w Londynie, lecz nie znałem go osobiście. Mister O. jest negocjantem o wielkiej kulturze, był jednym z nielicznych w Anglii entuzjastów Paryskiej wystawy międzynarodowej w 67 roku. Bez długich wstępów oświadczył mi, że przyjechał do mnie wprost z pociągu. „Koniecznie potrzebuję pańskiego poparcia, — powiedział. — Rzecz w tym, że przybyłem do Paryża nie tylko w sprawach handlowych. Mam ustne polecenie od doktora Marxa do pewnych francuskich rewolucjonistów. Wracam do Londynu, po otrzymaniu odpowiedzi, za trzy lub cztery dni.

Bardzo mię zdziwiła wizyta mistera O., lecz mimo to wyraziłem gotowość do wszelkich usług, jakich zażąda. „Sytuacja Komuny staje się z dnia na dzień beznadziejniejsza — powiedział,—katastrofa jest niemal nieuchronna. Musimy być przygotowani do ocalenia choćby niektórych z naszych przyjaciół". Zupełnie się nie spodziewałem takiego postawienia kwestii i, gdyby mister O. był mi mniej znany, to wolałbym nie kontynuować rozmowy.

„Czy pan nie przesadza co do niebezpieczeństwa?" — spytałem. — „Absolutnie, — odpowiedział, — to tylko kwestia czasu". W toku dalszej rozmowy okazało się, że mister O. chciałby wiedzieć, czy zgodzę się, po-pierwsze, na wydostanie paru angielskich paszportów, a po-wtóre, czy mógłbym dać schronienie tym spośród członków Komuny, którzy nie zdołają wyjechać z Paryża. Wyraziłem całkowitą zgodę co do obu punktów. Byliśmy bardzo zwięźli. Przesiedział u mnie nie więcej, niż dwadzieścia minut. Wszystko było zrozumiałe.

Po jego wyściu, rozmyślając nad tym, co powiedział mister O., przypomniałem sobie wskutek niewyraźnej asocjacji niedawne spotkanie z innym z moich rodaków, właścicielem fabryki wyrobów skórzanych. Od początku wojny francusko-pruskiej nie opuszczał prawie Francji i przewędrował ją wzdłuż i wszerz w poszukiwaniu surowców. Nieba wziął mu wpadł na myśl, aby nabywać skóry zabitych w walkach koni, jak również zepsutą i nienadającą się do użytku amunicję oraz ekwipunek żołnierski Stał się wielbicielem walk kawaleryjskich i zawarł nader liczne znajomości. W każdym oddziale kawaleryjskim miał swoich tajnych agentów, do których obowiązków należało obdzieranie ze skóry martwych koni i zbieranie wykoślawionych siodeł i podartych szorów. O atakach kawalerii mówił jak poeta, wykazując przy tym niesłychaną erudycję w kwestiach czysto wojskowych. O atakach Galifée opowiadał z podnieceniem. Pięćset koni w ciągu dwóch i pół godziny. Oczywiście, skóry nie są w najlepszym gatunku, ale za to ich koszt własny jest po prostu zdumiewający. „Nawiasem mówiąc, — dodał, — Galifée nie umywa się do Stuarta, naczelnika kawalerii konfederatów w Wojnie Amerykańskiej w latach 1862—1864. Tamten był genialnym dostawcą padliny".

KRONIKA KRAKOWSKA

O świąteczne dla pracowników miejskich

Corocznie pracownicy miejscy otrzymywali t. zw. świąteczne. W ostatnich latach dodatek świąteczny uległ zmniejszeniu, ale w każdym razie robotnicy coś dostali.

W tym roku Zarząd miejski zapowiedział całkowite zniesienie świątecznego. Wiadomość ta wywołała wielkie niezadowolenie wśród pracowników miejskich. Na zebraniach, o czym już pisaliśmy, pracownicy domagali się wypłacenia dodatku, motywując to z jednej strony obniżką zarobków, z drugiej zaś — wzrostem drożyzny. Onegdaj udała się do prezydenta miast, dr. Kaplickiego delegacja Związku Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publicznej i przedłożyła żądania ogółu pracowników. P. prezydent w odpowiedzi na wysunięte postulaty oświadczył, że Zarząd miejski rozpatrzy tę sprawę i jeśli stan finansowy gminy pozwoli na to, załatwi ją pozytywnie.

Sądzimy, że ten słuszny i uzasadniony postulat pracowników będzie uwzględniony.

Robotnicy piekarscy przeciw rozbijaczom

Pisaliśmy już o próbach rozbicia klasowej organizacji robotników piekarskich przez majstrów, którzy założyli t. zw. „chrześcijański" związek zawodowy, do którego zdołali ściągnąć kilkunastu zbałamuconych robotników. Przeciwko tym usiłowaniom wystąpili robotnicy piekarscy, piętnując rozbijacką robotę majstrów.

Na zgromadzeniu 28.XI, na którym przewodniczył tow. Ziąbek, zebrani robotnicy zaprotestowali przeciwko akcji majstrów, zmierzającej do zniszczenia klasowego Związku. Na zebraniu tym tow. dr. Drobner przedstawił sytuację gospodarczą w kraju, oraz rolę związków zawodowych w walkach proletarjatu o przebudowę ustroju gospodarczego i społecznego. Następnie tow. Cekiera omówił sprawy organizacyjne, przy czym dosadnie rozprawił się z rozbijaczami jedności robotniczej.

Po długiej dyskusji jednomyślnie uchwalono rezolucję, nawołującą do solidarności, po czym odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Zarówno liczba uczestników, jak i też nastrój zebranych były dowodem siły i sprężystości klasowego Związku. Haniebna robota zdrajców i rozbijaczy nie przyniesie żadnych rezultatów. Robotnicy piekarscy twardo i niezachwianie stoją w szeregach klasowego Związku.

Polska Partja Socjalistyczna

W niedzielę, 6 grudnia o godz. 10-ej rano w sali Domu Górników — Al. Krasińskiego 16 tow. **Henryk ERLICH** z Warszawy wygłosi odczyt p. t.

„SOCJALISTYCZNE ROZWIĄZANIE KWESTJI ŻYDOWSKIEJ".

Uwaga

Zarządy Zw. Zaw. Komit. Miejsc. P. P. S. i TUR!

W sobotę, 5 b. m. o godz. 6-ej wiecz., w sali Górników, Al. Krasińskiego 16, odbędzie się

KONFERENCJA ZARZĄDÓW.

Zgromadzenie emerytów kolejowych

bez względu na przynależność związkową, odbędzie się w poniedziałek, dn. 7 grudnia b. r. o godzinie 10-tej w sali ZZK. przy ul. Warszawskiej 17, z następującym porządkiem dziennym:

1) Postulaty emerytów przed rozstrzygnięciem.
2) Sprawozdanie delegatów z dotychczasowej działalności.
3) Dyskusja i wnioski.

Referują sprawy Jan Packan, P. Kabat i inni.

O jak najliczniejszy udział uprasza Komitet.

Uwaga członkowie PPS

Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej PPS. z dnia 7 listopada b. r. i okólnika CKW. z dnia 18 listopada b. r. REJESTRACJA CZŁONKÓW PARTJI w Krakowie, odbywa się codziennie w lokalu OKR. PPS. Al. Krasińskiego 16, II p., w godzinach od 18 do 19.30.

Rejestracja trwa do dnia 15 grudnia b. r. Kto do tego dnia nie pod da się obowiązkowi rejestracji łącznie z zapłaceniem zaległych składek, przestaje być członkiem Partji. Dotychczasowe legitymacje partyjne tracą ważność z dniem 31 grudnia b. r.

OKR. PPS. Kraków-miasto im. I. Daszyńskiego.

Szkoła Nauk Społecznych T.U.R. w Krakowie

Wpisy do 9.12 1936. Codziennie w lokalu TUR. Sławkowska 12 od 6.30 do 7.30.

Wzywa się Związki Zawodowe do rychłego przesłania spisu słuchaczy wydelegowanych przez organizacje.

Z miasta

KURSY ZAWODOWE.

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo - Przemysłowego w Krakowie ul. Smoleńsk 9, urządza następujące kursy: budowlany, rysunków technicznych i stolarskich, galanterii skórniczej, hartowania i cementowania stali, instalacji (wodociągu, gazu, kanalizacji, oraz centralnego ogrzewania) brukarski, radiotechniczny, obsługi maszyn parowych, obsługi silników spalinowych dla metalowców, oraz kroju i szycia.

Dla zamiejscowych zniżka kolejowa (bilet szkolny).

PRZENIESIENIE BIUR WYDZIAŁU POWIATOWEGO.

Z dniem 5 grudnia b. r. biura Wydziału powiatowego Krakowskiego zostają przeniesione do nowego lokalu, położonego przy Alei Słowackiego 20.

Razem z biurami Wydziału powiatowego przeniesione zostaną biura instytucji wchodzących w skład Wydziału powiatowego, względnie współpracujących, w szczególności: Powiatowego Zarządu Drogowego, Powiatowego Biura do spraw Finansowo-Rolnych, Powiatowego Urzędu Rozjemczego, Powiatowego Komitetu Funduszu Pracy, Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, Referatu Letniskowego Związku Powiatów i Obwodu Powiatowego L. O. P. P.

NYOTA INYOKA, genialna tancerka hinduska, wystąpi z jedynym wieczorem w niedzielę, 6 b. m. w Starym Teatrze.

Odczyty T. U. R.

Polityka międzynarodowa faszyzmu — odczyt tow. dr. I. Aleksandrowicza, odbędzie się w czwartek, dn. 3 b. m., o godz. 7 wiecz., w sali Zw. Zaw. Tramwajarzy pl. Serkowskiego 7.

Dyżury lekarzy

Dnia 3 grudnia — noc.

Dr. Gradzińska Mich, — Starowiślna 20, tel. 139-75.

Dr. Herschdorfer Oziasz — Dietla 58, tel. 143-99.

Dr. Kepler Wiktor — Kalwaryjska 8, tel. 120-31.

Dr. Owczyński Tadeusz — Lubicz 34, tel. 158-26.

Podhalański Okr. Komitet P.P.S. w Nowym Sączu

komunikuje, że od 1 grudnia b. r. do 15 grudnia b. r. przeprowadza rejestrację członków P. P. S. w Nowym Sączu. Wszyscy członkowie obowiązani są zwrócić legitymacje do rejestracji skarbnikowi tow. Antoniemu Bergerowi, względnie tym towarzyszom u których nabywają znaczki partyjne.

Historje dnia

Będzie udawał szofera. Z niezamkniętego mieszkania Szkromedy — przy ul. Michałowskiego 17, skradziono kurtkę skórzaną.

Zaopatrzył się na dłuższy czas. Skradziono z wystawy sklepu J. Stefina przy ul. Grodzkiej 4, 6 kapeluszy męskich.

Zaginięcie. S. Riegelhaupt, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 82, cierpiąca na zanik pamięci, wydaliła się z domu i dotychczas nie wróciła.

Wymieniona jest szatynką, średniego wzrostu, o twarzy pociągłej, niebieskich oczach, długim nosie i wystających kościach policzkowych. Nosi perukę. Ubrana była w czarny pluszowy płaszcz, na głowie miała pled ciemnego koloru w żółtą kratkę, buciki wysokie, sznurowane czarne. O zaginięciu zgłosił w V komis. syn Riegelhauptowej — Maurycy, zam. pod wyżej wymienionym adresem.

Za konfitury i blachę. M. Staśko i J. Nowak, zatrzymani przez organa P. P., jako sprawcy szeregu kradzieży sklepowych w rejonie VI komisarjatu, oraz kradzieży soków i konfitur, dokonanej z piwnicy domu przy ul. Lubicz 17, na szkodę Antoniego Kulczyka, A. Bednarskiego i J. Gdowskiego, tam zamieszkałych, jak również kradzieży blachy cynkowej, wartości 70 zł., dokonanej w listopadzie 1936, z browaru Gotza, przy ul. Lubicz 17. Część konfitur i soków odebrano.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 3 grudnia o godz. 7 i 9.15 „Kariera Alfa Omegi".

Piątek, 4 grudnia o godz. 7 i 9.15 „Kariera Alfa Omegi".

ARTUR RUBINSTEIN, nasz genjalny pianista - wirtuoz wystąpi z jedynym koncertem w sobotę, 5 grudnia w Starym Teatrze. Zapowiedź tego koncertu wywołała, jak zawsze bardzo żywe zainteresowanie w naszym mieście.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 4 grudnia

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 „Na Świętą Barbarę". 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.40 Czego potrzeba w mojej zagrodzie. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 Płyty. 15.55 Dokąd jechać w święto? 16.00 Skrzynka techniczna. 16.10 5 minut optymisty. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert. 17.00 Tam gdzie Jan III z kowalichą tańcował. 17.15 Koncert 17.50 Reportaż z obchodu Barbarki. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.06 Poradnik sportowy. 18.16 Poradnik sportowy. 18.20 Płyty. 18.50 Przegląd prasy rolniczej. 19.00 Kacharz 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20.00 „Wiolonczela". 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Rzeźnik i poeta.

Teatr im. J. Słowackiego

Gościna „Cyrulika Warszawskiego. — Karjera Alfa Omegi. — Hemara i Tuwima.

Nic dziwnego, że „Kariera Alfa Omegi" doczekała się tak wielkiej kariery w Warszawie. Aż 200 przedstawień. Niewątpliwie i u nas w Krakowie należy wróżyć jej wielkie powodzenie. Publiczność bawiła się doskonale. Całość to satyra na znanego śpiewaka Jana Kiepurę. Dymsza świetnie przedstawił słabostki i śmieszności artysty, którego zepsuło powodzenie.

Nie brak w tym wodewilu i satyry politycznej. Premier w interpretacji p. Olszy żywo przypominał prawdziwego premiera. Brakowało tylko munduru. Jak zwykle znakomitym był p. Znicz, który stworzył kapitalną postać impresarja, wywołującą salwy śmiechu na widowni. Kuplety p. Dymszy o prezesie sądu, o b. wojewodzie Św. i senatorze Jareckim przyjmowano długotrwałymi oklaskami. Każda niemal scena tryskała dowcipem i to dowcipem pierwszorzędnym. Dymsza, Znicz i Olsza święcili triumfy. Reszta zespołu dostosowała się wybornie do tej trójki. Może trochę blado wypadły role kobiece. Ale nie jest to winą p. Górskiej, p. Brochwiczówny. Autorzy wodewilu nie dali pola do popisu.

Szkoda, że Kiepura nie widział tego wodewilu. Mógłby na tem wiele skorzystać.

Oto próbka dowcipu politycznego wodewilu:

Pan radca o ósmej szedł codziennie do biura,
Bo u radcy punktualność, to druga natura.
Raz go szlag trafił w nocy — była to heca ponura,
Bo rano trup radcy wstał i poszedł do biura.
W biurze siedział pan premier no— i zauważcie:
Wylał trupa, bo już było po ósmej piętnaście,
Stąd morał aktualny się bardzo wywodzi:
Kto późno przychodzi, sam sobie szkodzi.

albo o wojewodzie:

Sportowy wojewoda w wytwornym smokingu
Bardzo lubił się bawić na całego na dancingu,
Raz go winko zemgliło i gdy przyszedł do siebie,
Po tej całej zabawie już świtało na niebie
A gdy przyszedł do siebie, to doszły go słuchy,
że już nie jest wojewodą — bo się działy rozruchy...
Stąd jednak się morał, że tak powiem, wywodzi:
Kto do siebie przychodzi, ten sam sobie szkodzi...

wreszcie o prezesie Par. kończy się wiersz:

„kto przez żonę przechodzi, ten sam sobie szkodzi".

Wodewil p.p. Hemara i Tuwima spotkał się z gorącym przyjęciem publiczności krakowskiej. Przyznać trzeba, że najzupełniej zasłużenie. Kto chce się uśmiać i zabawić niech idzie na „Karierę Alfa Omegi". *R. S.*

Związek Użyteczności Publicznej, Oddział w Krakowie, i Towarzystwo Uniwer. Robotniczego w Krakowie urządzają dla dzieci robotniczych w hali miejskiej przy ulicy Rajskiej

„MIKOŁAJA"

z bardzo urozmaiconym programem oraz podarkami.

Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR., ul. Sławkowska 12.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Burzliwa młodość".
ATLANTIC: „Żółty skarb" i „Poznali się w Monte Carlo".
BAGATELA: „Całe miasto o tem mówi" i rewia „Na wesoło".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od dnia 1 grudnia 1936 r. „Książę Woroncow".
STELLA: „Zbieg z Jawy".
KINO MUZEUM: „Straszny dwór".
PROMIEŃ: „Panowie w cylindrach".
STELLA: „Zew krwi".
ŚWIT: „Dwa dni w raju".
UCIECHA: „Tylko ty".
WANDA: „Trędowata".

Dyżury w Związku Robotników Przemysłu Skórzanego Oddział I w Krakowie, Al. Krasińskiego 16 odbywają się od godz. 6—8 wieczorem w poniedziałki, środy, czwartki i piątki. Dyżury pełnią tow. tow. Pawlak, Wojtas, Żabierzewski i Bulsiewicz.

KRONIKA ŚLĄSKA

Karjera księdza hakatysty

W pierwszych latach po wojnie i podczas plebiscytu odgrywał na G. Śląsku znaczną rolę w kołach hakatystów (nacjonalistów) niemieckich ks. Krojczyrski. Wykorzystywał on księżą sutannę po to, by germanizować Polaków, aczkolwiek sam pochodzi z polskiej rodziny. Szczególnie wpływał na młodzież w duchu hakatystycznym. Religię traktował nie jako cel, lecz jako środek dla celów germanizacyjnych.

Przed 10-ciu laty wywędrował ten szowinista w księżej sutannie na Śląsk Opolski, gdzie został „wychowawcą" młodzieży w W. Strzelcach, a więc w najbardziej polskim powiecie na Śląsku Opolskim. Ksiądz ten germanizował młodzież gimnazjalną w sposób brutalny, nie zwracając żadnej uwagi na polskie pochodzenie uczniów. Obecnie donoszą, że ks. Krojczyrski zmienił swe nazwisko na Kraft i przystąpił do partii hitlerowskiej. Dla celów nacjonalistycznych zdradził więc nawet papieża, boć wiadomo, że hitlerowcy są w stałej wojnie z kościołem katolickim.

Tak zakończyła się karjera tego osławionego hakatysty w księżej sutannie.

Z ruchu robotniczego w Rybnickim

Onegdaj odbył się wielki wiec C. Z. G. i P. P. S. w Chwałowicach, gdzie uruchomiono ponownie kopalnię „Donnersmark". Na wiec przybyło 500 robotników, którzy wysłuchali z wielkim zaciekawieniem mówców C. Z. G. i P. P. S. Sprawy górnicze omówił tow. Prandzioch, o sytuacji politycznej i prasie socjalistycznej mówił tow. Motyka. Uchwalono rezolucję w sprawie akcji o 6-cio godz. czas pracy w ciężkim przemyśle. Dalej domaga się rezolucja przeprowadzenia prawdziwych wyborów do Sejmu Śląskiego i Warszawskiego.

Wybrano też komitet, z tow. Szulikiem i Kostyrą na czele, którzy zajmie się werbunkiem czytelników dla „Gazety Robotniczej".

Kombinatorów i dających się nabrać nie brak

W ub. tygodniu zjawił się w kilku gminach pow. pszczyńskiego nieznany oszust w mundurze wojskowym, który zapowiedział manewry wojskowe w okolicy i przeprowadzał rozmowy w sprawie zakwaterowania wojska. Podczas tych rozmów dopuścił się szeregu oszustw, oraz pożyczył sobie nawet rower, którego właściciel już nie zobaczył. Cały szereg kupców w oczekiwaniu dobrego interesu zamówił wielkie zapasy towarów, a rzeźnicy urządzali świniobicie. Teraz narzekają na swoją łatwowierność.

Z życia C.Z.G. w Rudzie

Staraniem miejscowego Zarządu odbył się w Rudzie południowej, w przededniu wyborów do Rady zakładowej na kop. „Walenty - Wawel", wielki wiec górników na który zebrało się ponad 800 ludzi. Przewodniczył tow. Brabański.

Jako referent przybył tow. Stańczyk, który w swoim blisko 2-godzinnym referacie zobrazował zebranym obecne stosunki gospodarcze w przemyśle górniczym i całokształt gospodarki w kraju, oraz walkę klasy robotniczej w Hiszpanii przeciw reakcji i faszyzmowi. Należy skupiać — mówił tow. Stańczyk — wszystkie siły w jedną potęgę do wspólnej walki, a wtenczas zwycięstwo jest po naszej stronie. Co się zaś tyczy górników, powinniśmy znaleść wspólny język i wspólny front w jednym klasowym bojowym Związku, a tym jest „Centralny Związek Górników w Polsce". Kończąc, zaapelował tow. Stańczyk do zebranych, by w dniach wyborów do Rady Zakł. na kop. „Walenty - Wawel" dołożyli wszelkich starań dla zwycięstwa listy C. Z. G.

W dyskusji przemawiali ttow. Hajduk, J. Sabas, P. Sabas i obyw. Stanik w myśl referatu. Apelując, by zebrani zostali abonentami „Gazety Robotniczej", zamknął tow. Brabański ten wspaniały wiec.

Słuchacze rozeszli się, pokrzepieni na duchu.

Górnik.

Odrzucone wnioski
o obniżkę płac w cegielniach

W Rybniku odbyło się posiedzenie Urzędu Taryfowego w sprawie wniosku właścicieli cegielń: Wilczyńskiego z Rybnika i Lupy ze Stanowic o przeszeregowanie robotników tych cegielń z II do III grupy płac. Wnioski te domagały się dość znacznych obniżek zarobków, zostały jednak odrzucone. Robotników udało się uratować, dzięki obronie ich przez Zw. Zaw. przed krzyczącą utratą zarobków.

Karygodny wandalizm w Mysłowicach

Niedawno zasadzono na placu przed kopalnią Mysłowice wiele drzewek i krzewów, celem upiększenia placu i stworzenia nowego zieleńca dla mieszkańców Mysłowic, tak potrzebnego w tym mieście, ubogiego w zieleń. Drzewka i krzewy widocznie zawadzały jednak wandalom, którzy w nocy połamali wszystkie drzewka i powyrywali krzewy.

Taki wandalizm zasługuje na ostrą karę. Mieszkańcy Mysłowic powinni zareagować na takie spustoszenia i sprawców albo oddać w ręce policji,

Zmiany w sądownictwie

W prokuraturze Sądu Apelacyjnego odbyło się pożegnanie ustępującego ze swego stanowiska I-go wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego, p. Wincentego Piechowicza, który obejmuje notarjat w Chorzowie.

Na miejsce prokuratora Piechowicza I-szym wiceprokuratorem został mianowany dr. Adam Nowotny. Dotychczasowe stanowisko dr. Nowotnego obejmie, jako wiceprokurator, adwokat Zdzisław Turski z Wilna. Jest to, zdaje się, pierwszy wypadek przejścia z adwokatury do sądownictwa, wzgl. prokuratury.

Nadmienić należy, że z sądownictwa śląskiego ustępuje także dotychczasowy wiceprezes Sądu Okręgowego w Katowicach, Grzegorczyk, który obejmuje notarjat w Tarnowskich Górach.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.